

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

W Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1—2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25-groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
dobre za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w nie niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

O pokój gospodarczy z Niemcami.

Wobec wciąż napiętych stosunków gospodarczych z Niemcami i słabego postępu narad w Berlinie, dajemy poniżej artykuł tow. posła Diamanda, oświetlający istotę sporu i jego znaczenie dla obu państw, a wydrukowany w berlińskim „Vorwärts“ z dn. 7 b. m.

Siła konsumcyjna gospodarstwa światowego spadła wskutek wojny, Niemcy i Polska potrzebują pojemnych rynków zbytu. Oba kraje są dla siebie wzajemnie takimi rynkami; oba są zdolne do rozwoju. Niemcy są wysoko rozwiniętym państwem przemysłowym, które w swej produkcji przystosowane jest do potrzeb rynku polskiego. Rynek polski wskutek wieloletniego przyzwyczajenia przysposobił się do odbierania niemieckich fabrykatów. Polska ma nadmiar zwłaszcza surowych płodów rolniczych, a szczególnie także przetworów nafty i szeregu fabrykatów, których Niemcy nie wytwarzają wcale, lub wytwarzają w szczupłej mierze i dlatego chętnie przyjmują. Oba państwa uzupełniają się nawzajem i są ze względu na przyrodzony stan rzeczy zależne od siebie. W okresie beztraktatowym dały sobie one jakoś radę, a oto przy próbie wydatniejszego wspomagania przy budowie swego gospodarstwa drogą uporzędowania wzajemnego zbytu — między obu krajami poważny wybucha konflikt.

Pytanie, kto ponosi winę za taki obrót rzeczy, pozostawiam, jako bezcelowe, na stronie. Nie idzie tu ani o zemstę, ani o pokutę. Już samo wysuwanie sprawy winy utrudnia próby pokojowego zbliżenia. Zadaniem wywodów niniejszych jest wyjaśnić przebieg rokowań w sprawie układu handlowego i dowiedzieć, że rozwiązanie pokojowe jest możliwe, że wyrównanie interesów da się przeprowadzić, że pod tym kątem widzenia zawarty układ handlowy musi dla gospodarstw obu krajów pójść wydatnie skutki.

Wprawdzie są też sprawy do rozstrzygnięcia, które nie są zupełnie proste, ale i one dadzą się rozwiązać, o ile poruszać się będziemy w ramach istniejących stosunków gospodarczych.

Ofiary, jakie wojna gospodarcza narzuca obu stronom, są o wiele większe i trudniejsze do zniesienia, aniżeli ofiary, jakie należałoby ponieść dla pokojowego wyrównania interesów.

Rokowania są utrudnione z powodu niejasności sytuacji politycznej, dalej z powodu faktu, że sytuacja gospodarcza obu krajów przybiera charakter kryzysu, że siła konsumcyjna nie dotrzymuje kroku powiększeniu produkcji. Gdyby oba państwa znajdowały się w stanie niehamowanego rozkwitu gospodarczego, to byłyby skłonniejsze w ustępstwach wzajemnych.

Swobodny obrót między Niemcami a Polską jest skrepowany przez istniejące jeszcze zarządzenia z czasu wojny i takie, które nanowo wydano ze względów finansowych. Zarządzenia te nie dadzą się usunąć wszystkie od razu. Traktat handlowy powinien uwzględnić ten stan rzeczy. Ponieważ jednak u obu stron jest tendencja do usuwania przeszkód obrotowych, to i w tym kierunku porozumienie jest możliwe. Po ustanowieniu, mające charakter walki, oczywiście upadną z chwilą zawarcia układu handlowego.

W Polsce istnieje rozporządzenie z jesieni r. ub., zabraniające wwozu artykułów zbytku. Inne rozporządzenie, z przed kilku tygodni, podwyższa b. znacznie cła na artykuły, bez których łatwo obejść się można, czyli mające charakter zbytku. Oba rozporządzenia stanowią próbę, by przez ograniczenie konsumpcji towarów zagranicznych utrudnić odpływ pieniędzy z kraju, dopóki nie nastąpi równowaga między wy-

wozem i przywozem. Polska wywozi głównie produkty rolne i spodziewany urodzaj ma nam pomódz. Zakazy swobodnego obrotu artykułów zbytkownych mają posłużyć do poprawienia naszego bilansu handlowego.

Rzecz zrozumiała, że te zakazy i podwyżki celne nie mają żadnego charakteru bojowego, skierowane są przeciwko wszystkim, najmniej przeciwko Niemcom, na których bilans handlowy najmniej wpływają. Najdotkliwiej dotkną one kraje, związane z Polską układami handlowymi i politycznymi.

Z niemieckich zakazów przywozowych są dwa, które szczególnym ciężarem kładą się na stosunki gospodarcze Polski do Niemiec: zakaz przywozu żywego bydła i węgla kamiennego. 15-go czerwca wygasła umowa na podstawie traktatu wersalskiego, przyznająca Polsce kontyngent przywozowy węgla do 500 tys. ton miesięcznie. Twierdzi się, że Niemcy nie są w stanie przyjąć węgla polskiego, ale Polska też nie żąda odbioru węgla, żądanie jej ogranicza się do dopuszczenia pewnej ilości na rynek niemiecki, o ile ten zdoła jest przyjąć węgiel polski. Po stronie niemieckiej istnieje zrozumienie dla tego żądania, idzie tylko o ową dopuszczalną ilość.

Gdyby miała zwyciężyć zasada, często używana w polemice, że trudności konsumpcyjne własnej produkcji upoważniają do zakazów przywozowych obcej, wówczas naruszylibyśmy podstawy gospodarstwa światowego. Polska nie może zatrudnić w stopniu dostatecznym swego przemysłu włóknistego, dokonano zatrważających redukcji przez zamknięcie fabryk i skrócenie czasu pracy, mimo to nie odważono się zabronić przywozu wyrobów włóknistych z zagranicy. Mamy cła ochronne, usiłujemy obronić przemysł włóknisty przed „dumpingiem“ (sztucznym obniżeniem cen) z zagranicy, ale nie stajemy na stanowisku zakazów przywozowych na towary gospodarczo niezbędne. Cła te odbijają się na wszystkich państwach, słabiej na państwach traktatowych. Ale niemiecki zakaz przywozu węgla wymierzony jest taktycznie tylko przeciw Polsce. Przywóz angielskiego węgla zmniejsza się, ponieważ angielska produkcja węgla traci na zdolności konkurencyjnej. Polska chciałaby być traktowana w taki sam sposób.

Polska chce Niemcom przyznać wszystkie korzyści państwa traktatowego, pod warunkiem wszakże, że Niemcy tak samo potraktują Polskę.

Drugiemu polskiemu żądaniu, dopuszczenia żywego bydła do Niemiec, nie można przeciwstawić argumentu o własnej nadprodukcji. Szuka się tedy zastępy poza rzekomo niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy bydłowej.

Otóż Polska stoi pod względem walki z zarazą bydłą i zamknięcia granic z krajami zarazonymi (Rosją) na wysokości Niemiec, w tym kierunku nie szczędzono ani ofiar pieniężnych, ani trudów. Polska nie sprzeciwia się ustanowieniu przechodniczych punktów granicznych, najtroskliwszym badaniom weterynaryjnym, ani niemieckiej rzeczowej decyzji. Przywóz żywego bydła leży w interesie przemysłu niemieckiego, otrzymującego skóry, rog., krew. Gdyby Polska miała odpowiednie urządzenia, to wolałaby wywozić mięso, a nie żywe bydło. Wywóz węgla i bydła to dwa główne żądania Polski. Nie żąda ona nieograniczonego wywozu, godząc się na ustanowienie kontyngentów.

Najważniejszą koncesją, jaka Polska może przyznać Niemcom, jest klauzula traktatowa o największym uprzywilejowaniu, t. i. przyznanie wszystkich traktato-

wych ulg celnych, przyznanych innym państwom. Idzie tu co do wielu towarów o bardzo znaczne ulgi, do 80% stawek celnych, do których odczuwane przez polski przemysł. Niemcy powiększyłyby swą zdolność konkurencyjną i swój zbył w Polsce, a zatem zaspokoili swój największy interes gospodarczy, gdyż przywóz niemiecki do Polski wynosi przeszło 1/3 całego przywozu.

To są główne punkty przy tworzeniu dłuższego prowizorycznego układu handlowego, nad układem handlowym, któryby nie był tak palącym pilnym, można by później spokojnie obradować. Wojna celna szkodzi nie tylko chwilowemu zbytowi, może ona zniszczyć rynek, jeśli nie na zawsze, to w każdym razie na niedający się przewidzieć okres czasu.

Niebezpieczeństwa wojny celnej nie są tylko natury gospodarczej, lecz także politycznej. Żywa wymiana towarowa zbliżyłaby oba kraje, niszcząc niejedną przesadę i gojąc niejedną ranę; wojna celna zaś oddała oba od siebie.

Nie interes całości gospodarczej wywołał wojnę gospodarczą, lecz, jak zawsze w wojnach, są to interesy partykularne potężnych warstw, które wynoszą się bez skrupułów ponad interesy ogółu i szukają zaspokojenia kosztem tychże.

Klasa robotnicza i najszerze warstwy ludności są zainteresowane w pokoju gospodarczym. Prawdopodobnie Polska dostarczać będzie Niemcom mniej węgla, aniżeli zużywa się dla wytwarzania towarów niemieckich, sprzedawanych do Polski. Ludność niemiecka jest nie mniej zainteresowana w przywozie bydła, jak Polska w wywozie. Interes Niemiec, wywozujących do Polski wysokocenne fabrykaty, przeważa interes Polski w traktacie handlowym, ponieważ Polska wywozi głównie surowce. Wywóz gotowych towarów, skondensowanej pracy ludzkiej, jest pierwszorzędnym

„Instrukcje“ sowietów dla Ilinicza i S-ki.

Sprawa dochodzeń przeciwko organizacji szpiegowskiej Ilinicza i Aleksandra Lamchy w dalszym ciągu przynosi szereg nowych rewelacji. Najważniejszą z nich jest znaleziona u Ilinicza „instrukcja wywiadowcza“, zawierająca szereg rozkazów sowieckiego biura wywiadowczego, przeznaczonych do wykonania ekspozyturze warszawskiej. Okazuje się przy tej sposobności, że Ilinicz posiadał mandat rezydenta-szpiega na Warszawę.

Posłuchajmy teści, czem interesują się nasi sąsiedzi i skąd pochodzą wiadomości o tajemnicach państwowych Polski. A więc na wstępie „instrukcji“ czytamy:

1) „Są wiadomości, że do Warszawy przybył oficer sztabu generalnego Czechosłowacji. Wyjaśnić należy w jakiej sprawie i z jakim rezultatem prowadzi on pertraktację z Sikorskim, St. Hallerem i Skrzyńskim“.

2) „Według wiadomości z Francji, Polska zakupiła w 1924 r. 1000 armat kalibru 75 milimetrów. Armaty pochodzą z fabryk Bourges. Czy armaty te już odebrane?“

3) „Należy dostarczać wszystkich wiadomości o działalności organizacji białych Rosjan i Ukraińców w Polsce. Cała akcja ich koncentruje się w komitetach rosyjskim i ukraińskim. Zwrócić ostatnio uwagę na monarchistów“.

4) „Z Berlina donoszą o odbywającej się konferencji w Warszawie ministrów wojny polskiej i francuskiej armji. Nadesłać program tej konferencji i wyniki narad“.

5) „Należy sprawdzić wiadomość z Rygi, że Polska na konferencji sztabów generalnych w Rydze domagała się oddania Libawy dla floty polskiej, jako bazy morskiej na Bałtyku“.

6) „Czy prawdą jest, że Polska ma zawrzeć z Jugosławiją konwencję na wzór jugosłowiańsko-rumuńską. Czy wice-minister kolei jugosłowiańskich i delegat sztabu gene-

W dzisiejszym numerze:

CHLEB ZNOWU PODROŻAŁ!

O POKÓJ GOSPODARCZY Z NIEMCAMI.
H. Diamand.

DALSZE SZCZEGÓŁY O SZPIEGU ILINICZU.

CHADECY PRZECIWKO PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM W KOMISJI SEJMOVEJ.

KONIEC MAJORATÓW.

NADUŻYCIA W RADOMSKIEJ I WARSZAWSKIEJ DYR. KOL.

WŁAMANIE DO LOKALU DZIELNICOWEGO P. P. S. W ŁODZI.

WYSTAWA KAS CHORYCH.
Z PRUS WSCHODNICH.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY, CZY SPÓŁKA PARCELACYJNA?

WIERSZ G. DUHAMELA W TŁOMACZENIU Z. Wojnarowskiej.

CURIOSA.

ODCINEK: PLACÓWKA POSTĘPU. Joseph Conrad.

interesem warstw produkujących, a zatem klasy robotniczej.

Również w klasie robotniczej interesy odrębne pewnych grup producentów nie mogą być postawione ponad powszechny interes gospodarzy robotników, zwłaszcza w państwie przemysłowym, którego złożony organizm gospodarczy ciężko odczuć musi przewagę interesów partykularnych.

Precz z wojną celną, pokoju gospodarczego!

Herman Diamand.

ralnego Jugosławiji pułk. Mirosławowicz przybył do Warszawy“.

7) „Dostarczył wszystkie materiały i referaty rządu polskiego i wojskowego attaché francuskiego z Warszawy, przesłane do Paryża w sprawie naszej (sowieckiej) koncentracji wojsk na polskiej granicy. Materiały są w Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie i w wojskowej misji francuskiej w Warszawie“.

Na tem kończy się polityczna instrukcja otrzymana przez Ilinicza przez wiadome czynniki zagraniczne. Rozkazów, dotyczących wojskowych tajemnic na razie nie poruszamy. Po przedstawieniu aresztowanym tej „instrukcji“ oskarżeni Ilinicz i Lamcha czuli się bardzo skonsternowani. Umożliwiło to, a raczej zmusiło aresztowanych szpiegów do bezwzględnej szczerości w dalszych zeznaniach.

Koniec majoratów!

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. Marka przyjęła onegdaj w drugim czytaniu projekt ustawy o zniesieniu majoratów w okręgu sądów apelacyjnych: wileńskiego, warszawskiego i lubelskiego. Przez przyjęcie tej ustawy umożliwiony będzie pobór podatków państwowych od tych dóbr, które dotychczas były nienaruszalne, a więc nie mogły być w drodze egzekucji za podatki sprzedane.

Zgodnie z wnioskiem pos. Łypacewicza w trzecim czytaniu rozpatrzone będzie kwestja pobrania od właścicieli tych dóbr specjalnej daniny na rzecz Skarbu za uzyskanie swobodnego rozporządzania temi majątkami rodowemi.

Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia w jaknajkrótszym cza-

sie ustawy o zniesieniu majoratów i ordynacji w b. dzielnicy austriackiej i pruskiej. W ten sposób ostatnie zabytki feudalnego panowania wielkich magnatów polskich zostaną zniesione, a majątki ich podlegać będą ustawie o reformie rolnej.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

CHADECJA — RAZEM Z LEWIATANEM.

Komisja ochrony pracy rozstrzygnęła na wczorajszym posiedzeniu dwie kwestie sporne, mianowicie: większością prawicowych głosów uchwalono, że do kosztów ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia Skarb Państwa nie będzie dopłacał, oraz że najwyższa norma zarobku dziennego, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek ubezpieczeniowych, ma wynosić tylko 8 zł.

Ponieważ od wysokości wkładek, normowanych wysokością zarobków, zależy wysokość zasiłku w razie bezrobocia, reprezentanci P. P. S. wraz z innymi posłami robotniczymi domagali się ustanowienia najwyższej normy zarobku ubezpieczeniowego na 10 zł.

Większość prawicowa wniosła ten odrzuciła.

Jest to jaskrawe pokrzywdzenie pracowników umysłowych. Pokrzywdzenie to chciał jeszcze spotęgować projekt rządowy, który przewidywał dla pracowników umysłowych zasiłki, poczynawszy od 25% dla samotnego, a skończywszy na 40% dla pracownika umysłowego, obciążonego rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób. W tym punkcie komisja projekt rządowy poprawiła, uchwalając wniosek referenta, że tabela zasiłków pozostaje niezmienną, t. j. taka sama dla pracowników umysłowych, jak i dla robotników fizycznych (od 30 do 50%).

Z innych ważniejszych zmian, poczynionych przez komisję w projekcie rządowym, charakterystyczna jest zmiana zaproponowana przez referenta pos. Puchałkę, a zmniejszająca liczbę przedstawicieli pracowników umysłowych w zarządzie głównym Funduszu Bezrobocia z 3 osób na 2. Dziwne to stanowisko pos. Puchałki (Ch. D.), wyzyskał zresztą pos. Trepka (Z. L. N. — Lewiatan) i zgłosił wniosek, aby w zarządach okręgowych Funduszu Bezrobocia przyznać pracownikom umysłowym ewent. jedno tylko miejsce, ale kosztem robotników.

Długą dyskusję wywołał ostatni art. (41a), ustanawiający „przywilej” Skarbu do ściągania od Funduszu Bezrobocia kwot, wydatkowanych na akcje doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Daremnie tow. Ziemiński i tow. Reger, oraz pos. Waszkiewicz (N. P. R.) ostrzegali przed tą zachłannością fiskalistów na dwowie i sieroce grosze składowe mas robotniczych. Pos. Puchałka zgodził się na żądanie Rządu, którego w niczem nie zlągodziła poprawka pos. Rusinka, że do zwrotów takich z Funduszu Bezrobocia ma Rząd prawo tyle

tylko, o ile wydatki te nie zostały przewidziane w budżecie.

Na tem zakończono drugie czytanie, odraczając trzecie do następnego posiedzenia.

—:—:—

Chadecy nie chcą Korfantego, a Korfanty nie potrzebują już chadeców...

Pisma śląskie donoszą z Warszawy, jakoby kierowniczka koła chadecji rozważały możliwość wydalenia Korfantego z chadecji. Powodem tego ma być ciągłe kumanie się Korfantego z przemysłowcami górnośląskimi, co

doprowadza do zaniku wpływów chadecji w szeregach robotniczych, przeważnie na Pomorzu i Wielkopolsce, oraz w Łodzi. Wersje takie obiegały również Katowice. Podobno Korfanty zamierza stworzyć własną partję, niewiadomo tylko jakiego kierunku, gdyż gościł już w wszystkich partiach.

Podając tę wiadomość katowicka „Gazeta Robotnicza” dodaje, iż usunięcie Korfantego byłoby wielką klęską dla chadecji śląskiej, gdyż partja ta mogła się utrzymać na Śląsku jedynie dzięki wybitnej pomocy finansowej Korfantego, oraz wpływowi, jakie posiada Korfanty w kołach ciężkiego przemysłu.

Państwowy Bank Rolny, czy spółka parcelacyjna?

Państwowy Bank Rolny kieruje sprawami, jak prywatne spółki parcelacyjne, a przy parcelacji krzywdzi robotników rolnych, powołując się przytem na to, że Bank jest instytucją społeczną - państwową. Argument ten zdawałby się wskazywać, że właśnie ten charakter społeczny Banku nakazywać będzie sprawiedliwe traktowanie rob. rolnych.

Niestety. Przy parcelacji Bank stara się pominąć robotników rolnych, przy czem używa tych samych argumentów, jakich używają obszarnicy: robotnicy nie tracą pracy, gdyż otrzymują pracę w innym folwarku, jakby przez parcelację jednego zwiększał się obszar „innego” folwarku i wymagał powiększenia liczby robotników. Jeżeli zaś Bank rozmawia z robotnikami, to domaga się, aby brali ziemię na takich samych warunkach, jak i inni nabywcy — połowę gotówką, a resztę na spłaty. Oczywiście, są to bardzo wygodne warunki dla zamożnych małorolnych; robotnikom wszakże zamykają one drogę do nabycia parceli.

Wprowadzić Min. Ref. Rolnych polecił Urzędowi Ziemi, aby nie zatwierdzały parcelacji prywatnej, jeśli robotnicy nie otrzymają ziemi na przynajmniej 5-letnie spłaty. Są to niesłychanie ciężkie warunki, gdyż robotnik musi na raty oddawać więcej, niż przyniesie mu całkowity plon. Ale Bank nawet tej ulgi nie uznaje, mimo, że i jego obowiązuje ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dn. 15 lipca, przepisująca, iż robotnicy rolni winni otrzymywać ziemię na 30 letnie spłaty.

Bank Rolny nie udziela też pożyczek robotnikom rolnym, natomiast gospodarze, mający odpowiednie plecy, pożyczki takie otrzymują.

Nie będziemy bliżej rozpatrywać parcelacji przez Bank poszczególnych folwarków. Zatrzymamy się jeno na majątku Strzelce (pow. Kutno); znajdujemy tu całą masę rzeczy wręcz kompromitujących kierownictwo Banku.

A więc:

1) w czasie strajku rolnego zatrudniano tu aresztantów;

2) administrator bezustannie grozi wyzuceniem i pozbawieniem prawa do ziemi; dwóch robotników bez żadnych podstaw już wyrzucono (sądownie);

3) za czas urlopu i świętowanie 1 Maja potrąca się zarobki, choć za urlop zapłacono się należy, a za 1 Maja tylko wyjątkowo okazały obszarniczek potrącają, przyczem w takich wypadkach oddziały dobrze pilnują, ażeby wszyscy robotnicy skrupulatnie urlop wykorzystali;

4) komornicom, przeważnie wdowom po długoletnich pracownikach, zaprzestano wszelkich wypłat;

5) rzemieślnicy folwarczni otrzymują za ledwie o 20 groszy dziennie więcej niż ordynariusze, choć różnica ta winna wynosić znacznie więcej;

6) choć dyrekcja Banku zobowiązała się wszelkie posunięcia w sprawie robotników rolnych robić po porozumieniu się z Zarządem Gł. Związku — zobowiązania tego nie dotrzymuje;

7) dyrekcja zobowiązała się, że część robotników otrzyma parcele w Strzelcach, a wyznaczyła na 400 robotników zaledwie 9 osad w Strzelcach;

8) dyrekcja wzięła zobowiązanie, że druga część robotników otrzyma parcele na bliższych kresach, ew. bliżej, w majątkach nieprzeludnionych na długoletnie spłaty, oraz, że te majątki będą wyznaczone w porozumieniu z Związkiem, a jednak wysłała delegację robotników, w ten sposób, aby nie była ona w stanie porozumieć się z Związkiem do powiatu Dziśnieńskiego, 8 kilometrów od granicy bolszewickiej, w którym to majątku na 260 hektarów 200 miejscowych małorolnych zgłosiło uzasadnione podanie o ziemię; nado zaproponowano robotnikom tu takie same warunki, jakie dawane są gospodarzom zamożnym w Strzelcach.

Nie wymieniamy, oczywiście, drobnych przykrości, na które robotnicy rolni narażani są codziennie w Strzelcach.

Z powyższego widać, że Zarząd Gł. Zw.

robotników rolnych, prowadząc walkę o ziemię dla robotników rolnych ze Strzelec będzie miał znacznie trudniejszą przeprawę z Państwowym Bankiem Rolnym, niż ma z niejednym obszarnikiem - spekulantem.

Naturalnie wywoła to tylko zmianę stosunku do Państwowego Banku Rolnego, a nie wyrzeczenie się praw robotników rolnych do ziemi.

—:—:—

Wiadomości z Łodzi

WŁAMANIE DO LOKALU P. P. S.

Łódź, 9.VI (telefonem).

Dziś interweniowała u p. wojewody Darowskiego delegacja O. K. R. P. P. S. w sprawie włamania do lokalu P. P. S. w dzielnicy Czerwonej, przy ul. Wólczńskiej 196.

Mianowicie w nocy z 6 na 7 b. m. niewykryty dotychczas złooczyńca włamał się do lokalu, otworzywszy drzwi wytrychem. Ukradziono różne dokumenty, jako to: protokoły, korespondencję, legitymacje, pieczętki Zarządu Młodzieży T. U. R. Rzeczy, przedstawiające wartość pieniężną, pozostawiono nietknięte. Wszystko wskazuje na to, iż włamanie dokonano, by zdobyć informacje o działalności Młodzieży T. U. R.

Zagadkowe światło na tę sprawę rzuca fakt, iż przed tygodniem przodownik policji informował się u właściciela domu o działalności organizacji, posiadających swe siedziby w powyższym lokalu, a szczególnie żywo interesował się Związkiem Młodzieży T. U. R.

P. wojewoda, odpowiadając delegacji, zastrzegł się, iż władze nic wspólnego nie mają z tą sprawą i przyrzekł nakazać surowe śledztwo.

**

Dn. 8 b. m. objął stanowisko kierownika P. U. P. P. i przewodniczącego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia inż. Kulickowski, dotychczasowy inspektor pracy w Łodzi.

**

Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia postanowił wypłacać zapomogi bezrobotnym w Ozorkowie i Konstanczynie. Podane przez prasę informacje o zajęciach w tych miejscowościach z powodu wstrzymania wypłaty zapomóg są nieprawdziwe.

—:—:—

Stan wody na Wiśle.

Górna Wisła lekko wezbrała skutkiem deszczów. Natomiast w Warszawie nadal opada z szybkością 44 cm. w ciągu doby.

Pod Tarnowem, naprzeciw Solca Kujańskiego woda przerwała wczoraj o godz. 4 m. 15 rano wał ochronny na przestrzeni 5 metrów; do godz. 11 rano przerwa powiększyła się do 50 metrów.

—:—:—

JOSEPH CONRAD.

Placówka postępu

Tłumaczyła Aniela Zagórska.

I.

Zarząd stacji handlowej powierzono dwóm białym. Kayerts, naczelnik, był kłopy i tłusty; Carlier jego zastępca, odznaczał się wysokim wzrostem, wielką głową i bardzo niezgrabnym korpusem osadzonym na długich, cienkich nogach. Trzecim człowiekiem należącym do zarządu był Murzyn z Sierra Leone, który utrzymywał, że jego nazwisko brzmi Henry Price. Atoli — z tej lub owej przyczyny — krajowcy z nad dolnej rzeki nazywali go Makolą, a imię to przyłgnęło do niego w ciągu wszystkich wędrówek po okolicy. Mówił po angielsku i francusku ze swiętym wulgarnym akcentem, miał piękny charakter pisma, znał się na prowadzeniu ksiąg i w najskrytszej głębi serca żywił kult dla złych duchów. Żona jego, Murzynka bardzo wielka i bardzo hałaśliwa, pochodziła z Loandy. Troje dzieci tarzało się w słońcu przed drzwiami niskiego domku Makoli, przypominającego szope.

Milczący, nieprzenikniony Murzyn lekczył obu białych. Miał nadzór nad małym składem z gliny, pokrytym strzechą, z suchych traw i udawał, że prowadzi dokładny spis paciorków, bawelnianych tkanin, czerwonych chustek, drutu miedzianego oraz innych towarów tam złożonych. Obok domku Makoli i składu znajdował się na polance stacyjny tylko jeden większy dom. Zbudowany był porządnie z trzciny i miał z czterech stron werandę. Składał się z trzech pokoi. Środkowy służył za salon; stały tam dwa proste stoły i kilka krzesel. W dwóch pozostałych były sypialnie białych ludzi. Łóżko z siatką od moskitów służyło w każdym z nich za całe umeblowa-

nie. Podłoga z desek usłana była przedmiotami używanymi przez białych; leżały tam otwarte puszki napwół opróżnione, podarte odzienie, stare obuwie, wszelkie rzeczy brudne i wszelkie rzeczy połamane, które gromadzą się tajemniczo naokoło nieporządnych ludzi.

Było tam jeszcze jedno mieszkanie niedaleko od zabudowań. W tym mieszkaniu, pod wysokim krzyżem, odchylonym znacznie od pozycji prostopadłej, spoczywał człowiek, który patrzył na początki tego wszystkiego; który zaprojektował placówkę postępu i kierował jej budową. W ojczyźnie swojej był chyłonym malarzem; zmęczony się pościgiem za sławą — i to pościgiem o pustym żołądku — przybył tutaj poparty wysokimi protekcjami. Był pierwszym dyrektorem stacji. Makola pielęgnował w chorobie dzielnego artystę, który umarł na febrę w świeżo ukończonym domu. Murzyn odniósł się do tego faktu ze zwykłą sobie obojętnością, wyrażającą się w zdaniu: „Wiedziałem, że tak będzie”. Po śmierci malarza mieszkał czas jakiś na stacji sam ze swoją rodziną, księgami rachunkowymi i Złym Duchem, który sprawuje rządy w krajach leżącym pod równikiem. Makola umiał doskonale radzić sobie ze swoim bogiem. Może przebłagał go obietnicą, że z czasem dostarczy mu do zabawy więcej białych ludzi. W każdym razie dyrektor Wielkiej Spółki Handlowej, który zjawił się na parowcu podobnym do olbrzymiego pudełka od sardynek z wybudowaną na wierzchu szopą o płaskim dachu — otóż dyrektor ów znalazł stację w porządku a Makolę pracującego, jak zwykle, z pilnością i spokojem. Dyrektor kazał postawić krzyż na grobie pierwszego ajenta i nazwał Kayertsa na jego miejsce. Carlier został mianowany zastępcą. Dyrektor był człowiekiem zręcznym i bezwzględny; pozwalał sobie niekiedy — ale bardzo dyskretnie — na ponture żarty. Wygłosił mowę do Kayertsa i Carliera, uwadnia-

jąc korzystne położenie stacji. Najbliższy punkt handlowy oddalony był mniej więcej o trzysta mil. To wyjątkowa wprost okazja, aby się odznaczyć i mieć duże zyski z procentu od obrotów handlowych. Osadzenie obu ajentów na tem stanowisku przedstawił jako łaskę wyświadczoną początkującym urzędnikom. Kayerts wrzucił się prawie do lez dobrocią dyrektora. Zaznaczył w odpowiedzi, że będzie usiłował uzasadnić swoim postępowaniem położoną w nim ufność, i t. d. i t. d. Kayerts służył przedtem w administracji telegrafów i umiał poprawnie się wyrażać. Carlier, był zapasowy oficer kawaleryjski w armji, której bezpieczeństwo gwarantowało kilka mocarstw europejskich, przejął się znacznie mniej mową dyrektora. „Jeśli możemy liczyć na procent, — to wcale nieźle” pomyślał. Objął chmurnym spojrzeniem rzekę, lasy i nieprzenikniony gąszcz odcinający stację od pozostałego świata — i mrknął pod nosem: „Zobaczmy”.

Nazajutrz parowiec podobny do pudełka od sardynek wyrzucił na brzeg kilka paków z bawelnianymi towarami i zapasem żywności, poczem odpłynął, aby wrócić znów za pół roku. Stojący na pokładzie dyrektor podniósł rękę do czapki w odpowiedzi na ukłony obu ajentów — którzy stali na wybrzeżu powiewając kapeluszcami — i rzekł do starego urzędnika Spółki, udającego się do głównej kwatery:

— Popatrz no pan na tych dwóch głupców. Chyba powarjowali tam w kraju, żeby przysłać mi takie okazy. Powiedziałem im, że mają założyć ogród warzywny, wybudować nowe składy, płoty i molo. Założę się, że nic z tego nie będzie zrobione. Nie potrafiały nawet zabrać się do roboty. Byłem zawsze zdania, że stacja nad tą rzeką jest zupełnie bezużyteczna, a oni obaj świętnie do tej stacji pasują.

— Wyrobą się — rzekł stary wyga ze spokojnym uśmiechem.

— W każdym razie pozbyłem się ich na sześć miesięcy — odparł dyrektor.

Objął ajenci ścigali wzrokiem parowiec pólki nie zniknął za zakrętem, poczem wiały się pod ramię wdrapali się na stromy brzeg i wrócili na stację. Przebywali od niedawna w tym kraju rozległym i niezbadanym, znajdując się ciągle wśród białych ludzi, pod okiem i przewodnictwem zwierchników. A teraz — mimo tępoty swych dusz, nie ulegających łatwo subtelny wpływom otoczenia — poczuli się bardzo samotni, znalazłszy się nagle w bezpośrednim zetknięciu z dziczą; z dziczą która wydawała się jeszcze dziwniejsza i bardziej niezrozumiała wskutek tajemniczych przejawów bujnego życia. Kayerts i Carlier byli okazami ludzi idealnie bezbarwnych i niedoświadczonych, istnienie ich umożliwiał tylko wysoki poziom organizacji właściwej cywilizowanemu tłumom. Niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że ich życie, istota ich charakteru, zdolności ich i zuchwalstwa wpływają tylko z ich wiary w bezpieczeństwo danego otoczenia. Odwaga, spokój, zaufanie; wzruszenia i zasady; wszystkie wielkie i wszystkie błahie myśli należą nie do jednostki, a do tłumy; do tłumy, który wierzy ślepo w niewzruszoną siłę swych instytucji i swej moralności, w potęgę swej policji i swej opinji. Ale zetknięcie się z nagą, nieokielznaną dziczą, z pierwotną naturą i pierwotnym człowiekiem, wzbudza w sercu nagły i głęboki niepokój. Poczucie, że się jest jednym jedynym ze swej rasy; jasne uświadomienie sobie samotności swoich myśli swoich uczuć; zaprzeczenie tego wszystkiego co jest zwykłe, co jest bezpieczne — łączą się ze stwierdzeniem niezwykłości, która jest groźna, z odczuciem rzeczy niewyraźnych, nieuchwytnych i wstrętnych, których niepokojące wtargnięcie podnieca wyobraźnię i wstrząsa nerwami zarówno głupich jak i mądrych ludzi.

(D. c. n.)

—:—:—

JERZY DUHAMEL.

Ballada

O człowieku z raną w gardle.

Nic nie mów, bracie mój, ty z raną w gardle,
bowiem wystarczy mi twoje spojrzenie.

Wystarczy widzieć to głębokie cięcie,
co się, pulsując, zbliża ku twej skroni

i twą żrenicę trwożną, niespokojną,
od wewnętrznego mroku rozszerzoną.

Jak karta w moim pisana języku —
całe twe ciało, leżące przedemną:

aż do paznokcia u małego palca,
do chropowatej na kolanach skóry,

aż do paznokcia u małego palca,
do stóp nabrzmiałych od żył pracowitych.

Bracie! czyż nie wiesz? Gdy tobą dreszcz
wstrząsa i ja drzę również jak gałęz topoli;

i jeśli kaszel huczy w piersi twojej,
nie może zaznać radości pierś moja.

Jeśli powietrze świszcze w twojem gardle,
jakże się może stać w mem gardle śpiewem?

A jeśli sen cię opuścił tej nocy
sądziś, iż będzie sen tej nocy ze mną?

Przeżo nic do mnie nie mów, towarzyszu,
niech krew nie płynie z przebitego gardła.

Popatrz się, proszę, tylko w moje oczy,
popatrz się, proszę, tylko w moje serce

i pozwól niechaj spocznie w mojej dłoni
twa duża ręka, mocna tak i słaba.

Tedy nic do mnie nie mów, towarzyszu,
ty, który tyle masz do powiedzenia!

Tłum. z francuskiego Z. Wojnarowska.

Curiosa.

Obszarnicy zarzucają kraj masą broszur, odezw i ulotek, w których namiętnie zwalczają reformę rolną. Oczywiście w imię dobra Państwa, rozwoju gospodarstwa narodowego i t. p. Posłowie prawicowi, broniący obszarników, powołują się przedewszystkiem na to, że wielka posiadłość produkuje intensywniej, gospodaruje wzorowo, stanowi pod względem ekonomicznym czynnik postępowy.

Wśród powodzi literatury przeciwreformatorskiej znalazła się też broszura p. t. „Rzecz o oszustwie”, której autorem jest p. Marylski, obszarnik i poseł endecki w jednej osobie. Zdawałoby się, że chcąc obronić swój obszarniczy stan posiadania winien świecić wszystkimi cnotami obszarniczo-endeckimi, by z miejsca zamknąć usta swym przeciwnikom.

Ale, niestety, niema doskonałości na tym padole nigdy! W Nr. 28-ym „Woli Ludu” czytamy o p. Marylskim:

„P. Marylski posiada dwa folwarki. Pęcice 15 włók i Suchy Las 12 włók. Przypatrzmy się, jak wygląda gospodarstwo Marylskiego, położone tuż w granic wielkiej Warszawy, bo w odległości 15 kilometrów od środka stolicy i 4 klm. od stacji Pruszków, maj. Pęcice (15 włók) posiada doskonałą glebę, na której rodzi się każda roślina, od gryki do pszenicy i buraków cukrowych. Pęcice znajdują się w tak idealnych warunkach, że trzeba tylko chcieć cokolwiek popracować a można mieć służbę i robotników i dla właściciela pozostanie duży dochód.

Co jednak ma z Pęcic tamtejsza służba dworska i co ma p. Marylski? Przedewszystkiem od czasu otrzymania Pęcic od s. p. Łuszczewskiego, p. Marylski nie tylko nie pobudował, ale nawet nie naprawił żadnego budynku, to też obory i stodoły się wały, czworaki parobków — to obraz nędzy, dachy przeciekają, ściany do połowy wilgotne przez okragły rok, wszystkie płoty i ogrodzenia w ruinie, mosty i mostki z dziurami, w których konie łamią nogi. P. poseł Marylski, jako „znany i ceniony poseł i działacz” nie ma, naturalnie, czasu na zajmowanie się osobiście gospodarstwem. Gospodaruje w jego imieniu wykwalifikowany agronom — lckaj, już drugi z kolei.

Służba dworska nie dostaje nigdy na czas ani płacy, ani ordynarji, ani opału, w czym zmarły p. lokaj — rządcą wcale nie łagodził sytuacji, posyłając starych 80-létnich graciastów do „wszystkich djabłów” i dziwiąc się, że takie truposze jeszcze chodzą po świecie.

Inwentarz żywy marny i w bardzo małej ilości, to też na polach pęcickich gęsto widać odłogi. Jeśli jest co do sprzedania, to mimo akcji antyżydowskiej, o której p. Marylski często i chętnie mówi, wszystko zarówno zboże, jak ryby i drzewo sprzedaje tylko żydom.

Co do drugiego folwarku p. Marylskiego, to po wykarczowaniu na nim lasu, leży sobie prawie całkowicie odłogiem. Dzieje się to też u granic Warszawy, w miejscowości, gdzie setki gospodarzy w okolicznych wsiach po-

siadają po 3—5 morgów ziemi uprawnej. Ustawa o reformie rolnej podobno mówi, że będą wywłaszczane dla parcelacji majątki złe, nieudolnie gospodarowane. Takim majątkiem są Pęcice i one w pierwszym rzędzie powinny być wywłaszczone i rozparcelowane.”

Teraz wszyscy rozumieją już, dlaczego w pojęciu panów Marylskich reforma rolna jest „oszustwem”.

Monarchistyczno-obszarnicze „Słowo” wileńskie donosi: „Według oficjalnego sprawozdania Komisji zdrowotnej stanu New Jork, liczba chorób umysłowych potroiła się w ciągu ostatnich pięciu lat, t. j. od wprowadzenia ustawy o prohibicji. W ub. roku zanotowano 373 wypadków, t. j. więcej niż kiedykolwiek od roku 1917.

Liczba chorych umysłowo kobiet z 32 w r. 1920 wzrosła do 71 w r. ub. Lekarze zastanawiają się, czy ten zaskarżający objaw nie pozostaje w związku przyczynowym z prohibicją.”

Dotychczas słyszeliśmy, że nadużywanie alkoholu prowadzi czasami do obłędu, teraz dowiadujemy się, że trzeba pić wódkę, by nie zwariować. Bo obszarnicy z pędzenia gorzalki ładny grosik, którego nie wyrzekną się, choćby cały świat zamienił się w Tworki.

O odroczenie służby wojskowej akademikom

Wczoraj rano p. pułk. Petrażycki przedstawił przybyłemu z objazdu p. Min. Spraw Wojsk. dezyderaty studentów powołanych do szeregów.

Ministerjum spraw wojskowych zamierza zastosować względem studentów roczników 1898 i 99 nie dalsze odroczenia, a paragraf ustawy o indywidualnem wstrzymaniu wcieleniu do służby wojskowej. Objęłoby to jednak nie wszystkich studentów, wobec czego uwzględniane byłoby przedewszystkiem podania tych studentów, którym pozostaje tylko rok do zakończenia studiów lub mają za sobą służbę wojskową. Pierwszeństwo mieliby również słuchacze medycyny i politechniki, jako potrzebni dla wojska fachowcy.

Po pomyślnem zatwierdzeniu odroczenia władze wojskowe winny wydać natychmiast odpowiednie zarządzenie, by zwolniono z wojska tych akademików, których już wcielono do pułków.

Nadużycia w Radomskiej Dyrekcji Kolejowej

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Komunikacyjnej pos. Kapeliński złożył sprawozdanie z dochodzeń, jakie przeprowadził w dyr. radomskiej nad jej gospodarką. W sprawozdaniu swoim pos. Kapeliński wykazał, cały szereg nadużyć, dokonywanych przez firmy pracujące z dyr. kolejową, a w szczególności firmy (Karpiecki, Kiejnowski, Kozakiewicz, Oldak Izaak, Kronland i Jankowski). Cały szereg nadużyć wywarzył się przy tolerancyjnym zachowaniu się dyr. radomskiej, a ponieważ pos. Kapeliński nie miał prawa przesłuchiwania świadków, dlatego postawił wniosek, aby komisja komunikacyjna zwróciła się do sejmiku o wybór komisji śledczej w danej sprawie. Komisja postanowiła przed powzięciem ostatecznej decyzji wezwać na popołudniowe posiedzenie min. kolei oraz przedstawicieli N. I. K. dla otrzymania odpowiednich wyjaśnień.

Na popołudniowym posiedzeniu Komisji udział wyjaśnień przedstawiciel N. I. K., który stwierdza, że N. I. K. złożyła Ministerjum swego czasu odpowiednie wnioski. Po pewnym czasie na zapytanie swoje N. I. Kontroli otrzymała odpowiedź, iż Ministerjum wydelegowało Komisję, lecz co się stało z Komisją dotychczas Najw. Izba Kontroli nie wie. Podczas dyskusji budżetowej Sejm uchwalił wydelegować pos. Kapelińskiego, który stosunki w Dyr. Radomskiej w ciągu 6 miesięcy badał.

Min. Tyszką oświadcza, że Komisja jeszcze nie zakończyła prac i że wskutek dochodzeń Komisji zmienić już naczelnik wydziału zasobów w dyr. radomskiej.

Pos. tow. Hausner stwierdza o pieczęci Ministerjum. Pozostają obecnie dwie drogi: albo wybór Komisji, co jest zajęciem stanowiska wobec Ministra, albo stwierdzenie już dzisiaj faktu przez Komisję Komunikacyjną, że Minister nie spełnił obowiązku.

Zgłoszono trzy wnioski. Większością głosów (13 przeciw 10) przyjęto wniosek pos. Tabaczyńskiego, aby Ministerjum w ciągu 3-ich miesięcy złożyło Sejmowi szczegółowe sprawozdanie o stanie rzeczy w Dyr. Radomskiej i zawiadomiło, co przedsięwzięło dla uniknięcia dalszych nadużyć.

Nadużycia w Warszawskiej Dyr. Kolejowej

„Przegląd Wieczorny” donosi: W dyrekcji warszawskiej przed miesiącem już zgóra ujawnione zostało skandaliczne nadużycie, dokonywane w jednym z wydziałów od kilku już lat. Suma nadużyć sięga, jak narazie nam wiadomo,

zgóra 40 tys. złotych.

Nadużycia polegały na fałszowaniu listy płacy. Dopuszczali ich się naczelnik wydziału, rachmistrz i jeszcze jeden z urzędników. Po ujawnieniu tych faktów rzecz bardzo znamienna, ministerjum podjęło dochodzenie dyscyplinarne i jak gdyby nie chcąc sprawie nadać rozgłosu zadowoliło się zawieszeniem wszystkich sprawców nadużyć jedynie w urzędowaniu.

Po długotrwałem dochodzeniu, gdy zwrócono się do zawieszonych urzędników z wezwaniem stawienia się do biur, okazało się, że wszyscy znikli.

Według naszych wiadomości dopiero wymknięcie się sprawców stanowi przedmiot rozważań władz na temat, czyby nie zainteresować się zawieszeniem wszystkich sprawców sądownie. Podobno, że ostatecznie na to się zdecydowano.

Drożyzna.

Z RADY SPOŻYWCÓW.

Uchwały Rady Spożyców, powzięte na posiedzeniu w dniu 7 lipca, brzmią według informacji oficjalnych jak następuje:

Po wysłuchaniu referatu delegata min. przemysłu i handlu radcy Konopskiego o polityce celno-wywozowej Rządu, Rada Spożyców przyjęła następujące wnioski:

1) Rada Spożyców wnosi, aby w Komitecie celnym była uwzględniona stała reprezentacja Rady Spożyców w osobach 5 jej członków. Rada Spożyców zwraca się do p. ministra spraw wewnętrznych o wydanie odpowiedniego zarządzenia p. ministra przemysłu i handlu i w związku z tym wnosi o powołanie do komisji mającej obradować nad zmianą ceł na mąkę przedstawicieli Rady Spożyców;

2) wobec postanowionego nieograniczonego wywozu zboża bez opłat wywozowych od dnia 1 sierpnia r. b., Rada Spożyców zakłada protest przeciw wydaniu zarządzenia w sprawie dla wyżywienia ludności tak decydującej bez zasięgnięcia nawet jej opinii i zwraca się do Rządu o poddanie rewizji tego postanowienia;

3) Rada Spożyców prosi p. ministra spraw wewnętrznych aby dał Radzie możliwość zapoznania się z będącymi w opracowaniu nowymi zasadami taryfy celnej w celu zajęcia przez Radę stanowiska wobec tych zasad przed zapadnięciem ostatecznej decyzji. (—).

CHLEB PODROŻAŁ.

Od wczoraj cena chleba ptyłowego w sprzedaży prywatnej podwyższona została w hurcie z 55 do 57 gr. i w detalu z 57 do 59 gr., sitkowego i razowego zaś w hurcie z 40 do 42 gr. i w detalu z 42 do 44 gr. za kg.

Wydział zaopatrywania magistratu podwyższył od tegoż dnia cenę chleba ptyłowego z 56 do 57 gr., sitkowego i razowego z 40 do 42 gr. za kg. w detalu. (—).

NOWY CENNIK WĘDLIN.

Od środy, 8 lipca, obowiązuje nowy cennik wędlin. Podwyższa on ceny: szynki, golonki i baleronu z 5.20 do 5.40 zł., polędwicy i schabu pieczonego z 5.40 do 5.60 zł., schabu surowego z 3.20 do 3.40 zł., boczkowi wędzonego surowego z 2.80 do 3 zł., serdelków z 4 do 4.30 zł., kielbasy zwyczajnej z 3 do 3.40 zł., salcesonu z 2.80 do 3 zł., paszтетowej i serdelkowej z 3.50 do 3.60 zł., słoniny z 2.20 do 2.40 zł., szmalcu lub żeberka z 2.20 do 2.40 zł., nóżek z 1.20 do 1.30 zł., wieprzowiny z 2.20 do 2.40 zł., watróbki z 2 do 2.20 zł., siekanki z 1.50 do 1.60 zł., oraz cynadrow i ozorków wieprzowych z 2 do 2.20 wszystko za kg. (—).

PODROŻENIE WĘGLA.

Aż do ostatecznego ustalenia przez kopalnie podwyższonej ceny węgla, Wydział zaopatrywania magistratu podwyższył od 8 lipca w składach detalicznych ceny węgla: kostki I z 40 do 42 gr. i orzecha I z 38 do 40 gr. za 10 kg., w hurcie zaś ceny węgla grubego i kostki z 33 do 35 zł., a orzecha I mytego z 31 do 33 zł. za tonę wraz z dostawą loco podwórce odbiorcy. (—).

SĄD DO SPRAW LICHWIARSKICH.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że sąd do spraw lichwiarskich w Warszawie zlikwidowany nie będzie. (—).

Sprawy skarbowe.

Wyniki gospodarki skarbowej w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b.

Według zestawienia, sporządzonego przez Ministerjum Skarbu, dochody państwowe za czas od 1 stycznia do 31 maja r. b. wyniosły 802,7 milj. złotych; wydatki zaś w tym samym okresie wyniosły 764 milj. zł.

W dziale wydatków, dokonanych w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b., w porównaniu z 5/12 preliiminarza na rok 1925, widzimy zmniejszenia, sięgające 138 milj. zł.

Dochody, osiągnięte w ciągu pierwszych 5-u miesięcy r. b. (802,7 milj. zł.) są o 96 milj. zł. mniejsze od 5/12 części preliiminarza na rok bieżący, co się tłumaczy tem, że wzmoczone wpływy z danin publicznych spodziewane są dopiero w

II półroczu w związku z przypadającymi terminami płatności podatków bezpośrednich.

Monopole państwowe dały w ciągu 5 miesięcy r. b. netto 141,1 milj. zł., pokrywając wydatki inwestycyjne własnymi wpływami.

Nowe 5-złotówki.

Na mocy ustawy z dnia 23 czerwca b. r. zostają wypuszczone z dniem 11 lipca b. r. nowe bilety zdawkowe wartości 5 złotych.

Uchwały Warsz. Rady Związków Zaw.

W dn. 8 b. m. w Związku prac. Gazowni odbyło się posiedzenie Warsz. Rady Związków Zaw., na którym po wysłuchaniu referatu sekretarza Rady, uchwalono:

1) domagać się kategorycznie od Rządu wprowadzenia 8-godz. dnia pracy w hutach górnośląskich i rozszerzenia ustawy o 8-godz. dniu pracy na teren Górnego Śląska; 2) wezwać robotników Warszawy aby przygotowali się do poparcia ewentualnej akcji robotników górnośląskich, w razie nieuwzględnienia tego postulatu.

Pozatem w sprawie akcji robotników metalowych przyjęto następującą rezolucję.

„Nieustępliwe stanowisko przemysłowców metalowych, stale odmawiających podwyższenia głodowych zarobków robotniczych musi w konsekwencji doprowadzić do wybuchu strajku, który odbije się ujemnie na całym życiu gospodarczym kraju.

Rada Związków Zaw. oświadcza, iż ogół zorganizowanych robotników Warszawy z najwyższą sympatią śledzi przebieg akcji robotników metalowych i w razie potrzeby poprze ich walkę wszelkimi środkami.

Pozatem Rada potępia jaknajstrzej rozłamową robotę pseudoradykalnej grupy z p. Bergiem na czele; która, przy cichem poparciu „Lewiatana” zakłada rzekomo „bezparytjne” cechowe zjednoczenie tokarzy metalowych i pokrewnych.

Rada stwierdza, iż jedyną instytucją, zdolną stawić czoło zamachom kapitalistów i polepszyć byt robotników metalowców, — jest Zw. robotników przem. metalowego w Polsce, oraz wzywa wszystkich robotników do jaknajenergiczniejszego zwalczania warcholskich wystąpień rozbijaczy, mogących osłabić metalowców w okresie obecnej akcji zarobkowej.”

W końcu przyjęto sprawozdanie wydziału mieszkaniowego Rady Zw. Zaw., którego zadaniem jest zajęcie się sprawą budowy mieszkań robotniczych.

Przyczyny niskich zarobków na Pomorzu i w Poznańskim.

Warunki płacy i pracy robotników, zatrudnionych w instytucjach użyteczności publicznej na Pomorzu i w Poznańskim, — odbiegające daleko od warunków w miastach innych dzielnic, — wymagają szczegółowego omówienia. Konieczne bowiem jest, by robotnicy, pracujący w tych instytucjach, dołącznie sobie zaali sprawę, czyja wina jest w doprowadzeniu do tak niskich zarobków i do takich warunków pracy.

Podstawową przyczyną niskich zarobków, — jest uzależnienie plac robotników w instytucji użyteczności publicznej od ogólnej taryfy plac dla wszystkich robotników przemysłowych, — ustalonej przez Zw. pracodawców w porozumieniu ze Zw. robotniczymi. A że poprzednio wszyscy robotnicy na Pomorzu i w Poznańskim, bez względu na charakter fabryki, czy instytucji, byli zorganizowani w Zjedn. Zaw. Polskiem, więc też na tych absurdalnie niskich zarobków, wynoszących miesięcznie tyle, co zarabia także robotnik w Warszawie lub Łodzi tygodniowo.

Z. Z. P. zupełnie nie brało pod uwagę tego, że robotnicy instytucji użyteczności publicznej ze względu na charakter swej pracy, powinni zarabiać więcej, niż inne kategorie robotników.

Wychodząc z tego założenia, robotnicy tych instytucji w Warszawie, Łodzi, czy innych miastach potrafili doprowadzić zarobki swoje, dzięki solidarności i silnej klasowej organizacji, do możliwego poziomu, pozwalającego na względnie dobrą egzystencję.

Drugą ważną przyczyną niskich zarobków w zachodniej dzielnicy Polski, mającą ścisły i bezpośredni związek z pierwszą, jest to, że w czasie kilkuletniej dewaluacji marki polskiej, zarobki robotników na Pomorzu i w Poznańskim nie były stale podwyższane, zgodnie ze wzrostem kosztów utrzymania rodziny robotniczej.

Przedsiębiorcy i magistraty opanowane przez żywioły reakcyjne i Nar. Partję Robotniczą nie stosowały wskaźników statystycznych, które były uwzględniane gdzieindziej, dzięki akcji klasowych Zw. Zaw. W ten sposób wysokość zarobków robotników użył. publ., np. w Warszawie i innych miastach Kongresówki — utrzymała się na możliwym poziomie, a zarobki robotników na Pomorzu i w Poznańskim spadły do tak niskich poziomów, — przykład charakteryzujący miejscowo-

we stosunki: w Bydgoszczy w sierpniu 1924 r., gdy tamtejsi tramwajarze znajdowali się w szeregach Z. Z. P. — konduktor i motorniczy zarabiali 20 zł. tygodniowo!

Dopiero, gdy tym wyzyskiwanym robotnikom, otwarły się oczy i ujrzeni całą niemożliwością organizacji Z. Z. P. i Ch. D., przystąpili gremialnie do Związku klasowego, pod sztandarami którego zdołali w ciągu krótkiego czasu podwoić, po dwukrotnej walce, swoje zarobki.

To samo stało się i w Toruniu, gdzie, później nieco, robotnicy inst. użył publicznej, po porzuceniu zdradzieckich szeregów Z. Z. P., także w walce podnieśli swoje zarobki o 30 proc.

Organizacja klasowa, pod sztandary której schronili się bydgoscy i toruńscy robotnicy przed zupełną nędzą, musiała naprawić błędy czynione w ciągu kilku lat przez Z. Z. P. i Ch. D.

Polityka tych związków oprócz doprowadzenia do niskich zarobków tej kategorii robotników, — przyczyniła również niezmiernie szkody w dziedzinie warunków pracy pracowników inst. użyt. publ.

Ogólnie biorąc, stali robotnicy inst. użyt. publ. na Pomorzu i w Poznaniu, pomimo charakteru swej pracy i jej stałości, są uważani, jako zwykli robotnicy dniówkowi, którzy oprócz zwykłej dniówki, żadnych innych praw nie posiadają.

Nic dziwnego, że przy takim wyzysku robotników, przedsiębiorstwa wydawały pieniądze na inwestycje, pokrywane z sum, wydanych robotnikom z ich płacy. Metody prywatnych kapitalistów były w tym wypadku wiernie kopjowane przez Magistraty i Państwo, które, przez swoich zarządców, przedsiębiorstwa te prowadzą.

Czas jednak metodom tym wypowiedzieć stanowczą walkę i rozpocząć radykalną sanację stosunków, panujących w dziedzinie pracy i płacy w inst. użyt. publ. w b. dzielnicy pruskiej; upodobnić je do stosunków w innych dzielnicach: Kongresówce i Małopolsce, a przez to doprowadzić do unifikacji praw robotniczych.

Walka to będzie trudna, lecz przy solidarności wszystkich robotników, zjednoczonych w naszym Związku, po zupełnym odsunięciu Zjedn. Polskiego i Chrześcijańskiego, jako głównych winowajców ciężkiego położenia robotników, istnieje możliwość przeprowadzenia jej zwycięsko.

Ludność miast poznańskich i pomorskich nie może korzystać z kulturalnych urządzeń, — li tylko za cenę krzywdy robotników, dzięki którym urządzenia te istnieją.

J. Gonerko.

Po Kongresie Unii Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Onegdaj wieczorem w Hotelu Europejskim odbyła się uczta pożegnalna na cześć uczestników Kongresu. Na bankiecie wygłosił również przemówienie prof. Aulard, członek delegacji francuskiej:

„Myśl przewodnia naszej Unii jest w zgodzie z genjuszem Narodu Polskiego, który w dziejach swych walczył zawsze tylko w obronie własnej i w obronie pokoju. Wolter, który nie zwykł był mówić komplementy, twierdził, że Polska, jak żaden inny naród, walczyła zawsze tylko w słusznej sprawie. Na swoich ciężkim posterunku wschodnim była Polska zawsze strażniczką czujną i strażniczką — męczennikiem. Dobrze się stało zatem, że w naszym pochodzie przez stolice wszystkich krajów znaleźliśmy się w tym roku wśród Narodu Polskiego, który słusznie nazywać można Rycerzem Pokoju i Prawa. Jesteśmy zresztą w tym pochodzie jakby pielgrzymami, którzy idą z pochodnią nowego ideału pokoju i zasad Ligi Narodów. Jednak nie są to tylko słowa i marzenia, ale pechlubić się możemy także wynikami.

Jest rzeczą pewną, że z pożytkiem zajmujemy się sprawami mniejszości. Obecnie zanosi się na wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, co będzie zdarzeniem doniosłym. W dziele Ligi Narodów uczestniczy Polska w sposób bardzo chlubny. Bardzo wiele mogą tu zdziałać kobiety, które w Polsce zawsze szły na czele wielkich ruchów. Kościusko, walcząc o wolność, zwrócił się w odezwie do kobiet polskich. Tak samo my dzisiaj zwróćmy się do nich o pracę dla naszego ideału i niech mi będzie wolno wzniesić kieliń na cześć kobiet polskich”.

Organizacja Najwyższych Władz Obrony Państwa Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Spraw Wojsk, Sejmu ukończono drugie czytanie ustawy o organizacji Najwyższych Władz Obrony Państwa. Komisja pod przewodnictwem pos. Maczyńskiego przeprowadziła dyskusję i uchwaliła rozdziały ustawy dotyczące: Korpusu Kontrolerów, współdziałania poszczególnych Ministerstw w dziele obrony Państwa, tytułu samej ustawy oraz niektórych uzupełnień, uchwalonych już artykułów

Po długiej dyskusji przyjęto na propozycję ce-

ferenta artykuł o Korpusie Kontrolerów z poprawką posła Zaluski w brzmieniu następującem:

Art. 1. Korpus Kontrolerów wykonywa w imieniu Ministra Spraw Wojskowych kontrolę administracji armii i pozostaje pod kierownictwem Szefa Korpusu Kontrolerów, który podlega bezpośrednio Ministrowi Spraw Wojskowych, Szczęśliwo- wy zakres działalności Korpusu Kontrolerów Wojsk określi rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych.

W dalszym ciągu przyjęto następujące uzupełnienie do działy „Minister Spraw Wojskowych” jako punkt d):

„Wszystkie nominacje na stanowiska oraz zwolnienia ze stanowisk nie zastrzeżone Prezydentowi Rzeczypospolitej, należą do Ministra Spraw Wojskowych, względnie do upoważnionych przez niego przełożonych”

Na propozycję referenta celem współdziałania poszczególnych ministrów w dziele Obrony Państwa przyjęto nowy artykuł:

„Zakres działania poszczególnych ministrów w sprawach, dotyczących Obrony Państwa, oraz organizacje w podległych im urzędach odpowiednich czynników ustali rozporządzenie Rady Ministrów”

Postanowienie końcowe przyjęto w następującym brzmieniu:

„Wykonanie powyższej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Spraw Wojskowych i zainteresowanym Ministrom we właściwym zakresie ich działania. Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy, tracą moc obowiązującą ustawy i przepisy sprzeczne z nią, oraz dotychczasowe postanowienia w przedmiotach, u-normowanych niniejszą ustawą”.

Wreszcie tytuł: „Ustawa o organizacji Najwyższych Władz Wojskowych w czasie pokoju” — na wniosek referenta przyjęto w brzmieniu zgodnym z jej treścią: „Ustawa o organizacji Najwyższych Władz Obrony Państwa”. W ten sposób zostało ukończone drugie czytanie ustawy w Komisji.

Oświadczenie.

Wobec ukazania się w niektórych pismach tendencyjnych i fałszywych notatek wiążących osobę p. Illicza ze stronnictwem Z P. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” — oświadczamy, iż p. Illicz nigdy nie był członkiem naszego Stronnictwa. Nie jest prawdą również, jakoby był on kiedykolwiek wysyłany przez Stronnictwo w charakterze delegata do Pragi Czeskiej.

Stronnictwo Z P. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” ustaliło stosunek swój do Związku Handlowego Rolników Polskich w kilku komunikatach, o których niniejszym przypominamy.

Wobec usiłowania ze strony Zw. Handlowego Rolników Polskich korzystania, niejednokrotnie, nawet podstępnie, z naszego aparatu partyjnego — nasz Klub parlamentarny powziął uchwałę poniższą w dniu 1 września 1924 r., ogłoszoną w Nr 37 Tygodnika „Wyzwolenie” z dnia 14 września 1924 roku

KOMUNIKAT:

„Klub uważa za niedopuszczalne w żadnym wypadku używanie wpływów partyjnych, stosunków organizacyjnych i działaczy Stronnictwa dla celów tworzenia lub wspomagania instytucji handlowych o innym typie niż kooperatywy”.

W wykonaniu powyższej uchwały posłowie Malinowski, Wyrzykowski, Poniałowski i Cwiakowski delegowani byli do państwowych instytucji gospodarczych i tam oświadczyli, że Zw. Handl. Rolników Pol. nie ma prawa powoływać się na nasze poparcie. Gdy mimo to usiłowało upatrywać łączność między Stronnictwem i Zw. Handl. Rol Pol. — wobec ustalonego już stosunku negatywnego do tej spółki akcyjnej, wobec dochodzących wiadomości o złej gospodarce w tej instytucji i wobec ujawniających się danych o niskim poziomie moralnym dyrektora instytucji p. Illicza — Klub i Stronnictwo nie mają wspólnego ze Zw. Handl. Rolników Pol.

Uchwała ta została powzięta przed atakami publicznymi na Zw. Handl. Rol Pol. i przed rewelacjami „Gazety Warszawskiej” o Guzohanie i Zw. Handl. Rolników Pol. Wspomniana uchwała Klubu podana została następnie w komunikacie Klubu umieszczonym w prasie.

Prezydium Z. P. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”

Sekretarz K. Bagiński Przew. M. Malinowski
9 lipca 1925 r.

1-sza Wystawa Kas Chorych.

Zorganizowana z wielkim nakładem pracy 1-sza Wystawa Kas Chorych w Polsce, której otwarcie nastąpi w niedzielę, dn. 12 b. m., o godz. 1-iej w południe, zapowiada się bardzo interesująco.

Działalność Kas Chorych na terenie Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem 1924 roku, znajdzie na Wystawie możliwie pełne oświetlenie.

Okręgowe Związki Kas Chorych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu nadesłały bardzo liczne ekspozyty w postaci wykresów, kartogramów i fotografii, obrazujących działalność poszczególnych Kas, nadto większe Kasy, jak Kasa Chorych m. Warszawy, Łodzi, Sosnowca i t. p. zaprezentują na Wystawie własne specyfiki farmaceutyczne i materiały opatrunkowe

Protokolat honorowy nad 1-szą Wystawą Kas Chorych objął minister Pracy i Opieki Społecznej p. Fr. Sokal.

Każdy zwiedzający Wystawę Kas Chorych, mieszcząca się w gmachu nowej katedry Politechniki, przy ul. Koszykowej Nr. 75, otrzyma bezpłatnie „Przewodnik po Wystawie”, który ułatwi zorientowanie się i zrozumienie doniosłego znaczenia ubezpieczeń społecznych.

Przedstawiciele Kas Chorych i organizacji zawodowych, pragnący wziąć udział w otwarciu Wystawy, mogą się zwracać o karty wejścia do Biura Komitetu Wystawy, ul. Wspólna Nr. 40, tel. 117-03 w godzinach biurowych, o ile ich jeszcze nie otrzymali.

Nie wątpimy, iż ta ze wszech miar ciekawa Wystawa spotka się z należnym zrozumieniem klasy robotniczej, która tłumnie popieszy zapoznać się z działalnością tej, tak niezwykle ważnej dla nas placówki społecznej.

Tow. Aleksander Białczyński

członek organizacji P. P. S., zmarł dn. 6-go lipca r. b. w szpitalu Dzieciątka Jezus od kul bandyty. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnowski odbędzie się dn. 11 b. m. o godz. 2-iej po poł. z kościoła Najśw. Marii Panny, przy ul. Leszno.

Uprasza się towarzyszków o wzięcie licznego udziału w pogrzebie.

Komitet Poczty P. P. S.

Z Prus Wschodnich.

Związek Towarzystwa Młodzieży w Pr. Wschodnich, zorganizowany i kierowany przez dzielną młodzież olsztyńską, rośnie w liczbę i szerzy się. Powstają coraz nowe kółka. Urządza się po miasteczkach i wioskach zabawy, połączone z odczytami polskimi, koncertami, teatralnymi przedstawieniami. Podobna się to ludowi, i licznie na nie się gromadzi. W swym piśmie „Życie Młodzieży” nawołuje ona wciąż, by się nie wstydzili używania języka ojczystego, „Mówmy — woła — zawsze i wszędzie po polsku, szanujmy dialekt warmiński i mazurski, lecz ćwiczy się w czytaniu i pisaniu polskim”. Tworzą się więc kółka samokształceniowe, mnożą się czytelnie i biblioteczki. Wielką usługę w tym względzie oddaje Biblioteka Domu Polskiego (Warszawa, Nowowiejska 27). To też *Gazeta Olsztyńska* wielkimi literami obwieszcza, że daje ona najtańszą polską książkę. I ludzie kupują. Najbardziej się podobają powieści Kraszewskiego. *Gazeta Olsztyńska* w swym feljetonie przedrukowuje także jedną z jego powieści: „Kunigas”.

To odważne i śmiało ujawnianie swej polskości przez młodzież oddziaływa i na inne instytucje. Towarzystwo Szkolne na swym walnym zebraniu w dniu 29 maja uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Walne zebranie wzywa zarząd do jaknaj-energičniejszego wystąpienia przeciwko ociąganiu się władz szkolnych w sprawie tak ważnej, jak zaprowadzenie w szkołach ludowych języka polskiego i nauki religii w języku ojczystym. Nauka ta powinna się odbywać w godzinach przedpołudniowych. Przy swoich dążeniach będzie miał Zarząd Tow. Szkolnego rodziców polskich każdego czasu za sobą. Rodzice Polacy nie odstąpią nigdy od swoich słusznych żądań. Nie cofniemy się nawet przed strajkiem szkolnym, gdy tenże będzie potrzebny. Nie ułękniemy się niczego i dążyć będziemy do celu naszego, do ratowania dzieci naszych i zachowania im najdroższego skarbu, którym jest język ojczysty. Pod żadnym warunkiem nie zezwolimy na dalszą germanizację dzieci naszych.

Zabrał nam Rząd naukę polską bez pytania się nas; niech dziś wróci ją nam bez osobnych wniosków. Wszystkim dzieciom, mówiącym w domu po polsku bez różnicy na zapatrywanie polityczne ich rodziców należy się nauka języka polskiego w szkołach ludowych”.

Władze szkolne nie zaprzeczają polskości Warmiakom, lecz na upominanie się Mazurów odpowiadają: „wy przecież nie jesteście Polakami, wy jesteście Mazurami, wy mówicie po mazursku, a nie po polsku? — Dobrze — mówia — na to Mazury — dajcie nam w szkołach naukę języka mazurskiego, tego języka, w którym są pisane nasze kancjonały, postyle, kazania, wogóle nasze księgi ewangeliczne. Tymczasem nie tylko nie dajecie nauki języka mazurskiego, lecz pozwalacie nauczycielom w szkołach bić nasze dzieci za mowę mazurską.

Mowa, którą wygłosił poseł z Olsztyna Baczewski 9-go czerwca w Sejmie pruskim o polityce rządowej w stosunku do mniejszości narodowych: polskiej, litewskiej, duńskiej, serbołużyckiej, i którą to mowę wydrukowała *Gazeta Olsztyńska* w całości, poruszyła sumienie wielu odstępców swego narodu. Mowę tę można streścić słowami samego Baczewskiego: „My członkowie mniejszości narodowych — mówili — widzimy

wszędzie tendencje Rządu, zmierzające do tego, żeby mniejszości uciskać, wynarodowić, wchłoniąć, sprusaczyć, a więc jednym słowem to wszystko uczynić, co pan prezydent ministrów, Braun, nazwał hańbą kultury”.

Mowa ta i w Sejmie wywarła wrażenie. Socjaldemokraci zgłosili wniosek, domagający się od Rządu, ażeby lojalnie stosował się do ustawy o mniejszościach narodowych w dziedzinie szkolnictwa. Kiedy po przerwie zebrał się Sejm na nowo w połowie czerwca, przyszedł pod dyskusję wniosek socjalnych demokratów. Z przemów posłów niemieckich można odnieść wrażenie, że zacytną przekonywać się, iż sprawa mniejszości narodowych staje się aktualna. Zwłaszcza dwie kobiety — posłowie gorąco przemawiały za wnioskiem: socjalna demokratka Egscheider i należąca do centrum Wronke. Wniosek socjalnych demokratów został uchwalony.

Spectator.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

OŚWIADCZENIE.

Klub Z. P. S. L. „Wyzwolenie” i „Jedność ludowa” stwierdza, że żaden z członków Klubu nie bierze udziału w wycieczce do Rosji o której ostatnio były wzmianki w niektórych pismach.

Prezydium Klubu.

KRONIKA POLITYCZNA.

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-FRANCUSKA.

(PAT.) Konwencja handlowa polsko-francuska podpisana w Paryżu w dn. 9 grudnia 1924 r. została opublikowana w 67-ym numerze Dziennika Ustaw z dn. 9-b. m. i z tą datą wchodzi w życie.

PODRÓŻ MIN. SKRZYŃSKIEGO DO AMERYKI.

Program pobytu p. Min. Spr. Zagran. Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych:

Dnia 8 lipca wyjazd z Hawru; dnia 14 lipca przyjazd do Nowego Jorku; dn. 16 lipca wizyta u Prezydenta Coolidge'a w Swamscott (rezydencja letnia Prezydenta St. Zjedn.); 17 — 20 pobyt w Waszyngtonie (przyjęcie u sier oficjalnych, śniadanie z przedstawicielami prasy); 21—23 pobyt w New Jorku (przyjęcie w Foreign Policy Association, przyjęcie w kołach finansowych, przyjęcie u przedstawicieli wychodźstwa); 24—27 pobyt w Chicago (przyjęcie w Radzie Miejskiej, śniadanie w prasowym klubie amerykańskim, przyjęcie u przedstawicieli wychodźstwa); 29.VII — LVIII pobyt w Williamstown (wykład w Instytucie Williamstown, mowa Ministra na General Conference).

Rada m. Chicago jednomyślnie uchwaliła, co następuje: „Mając na względzie, że Al. Skrzyński, polski Minister Spraw Zagranicznych przyjeżdża do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Instytutu Politycznego w Williamstown, a także dla złożenia uszanowania Prezydentowi Stanów Zjednoczonych w Swamscott, i że będzie 25 i 26 gościem obywateli polskiego pochodzenia Chicago, dalej ze względu na naszą głęboką przyjaźń dla narodu polskiego i dla naszych polskich obywateli, wreszcie ze względu na to, iż wierzymy, że wizyta tego znakomitego gościa wzmocni przyjazne stosunki pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi i tem samem wybitnie pomoże sprawie pokoju, przeto postanawia się, aby w dniu 25 lipca roku Pańskiego 1925 o godz. 12 w południe Rada miasta Chicago złożyła hołd temu wybitnemu gościowi przez przyjęcie go za pośrednictwem naszego Prezydenta miasta The Honourable William E. Dever w salach Rady Miejskiej m. Chicago, dalej postanawia się, aby The Honourable William E. Dever wyznaczył specjalny Komitet przyjęcia”.

SPRAWA KONHABERA I TOW.

W dniu wczorajszym odczytano akt oskarżenia i przystąpiono do przesłuchania świadków. Przesłuchano sw. Mikitina, który w sądzie cofnął zeznania, obciążające czterech oskarżonych, natomiast podtrzymał w całej pełni zeznania, obciążające Panczyszyna.

Poza tem zeznał Mikitin, iż na dwa miesiące przed faktem sprzedział podinspektora policji o gotującym się zamachu.

Czasopisma nadesłane.

Przegląd Współczesny, zeszyt lipcowy, zawierający następującą treść: Spirydjon Wukadinovic „Cele ekspresjonizmu w poezji niemieckiej”, Tadeusz Sinko „Z wycieczki do Grecji”, Michał Sokolnicki „Cesarzowa rosyjska Aleksandra Teodorówna”, Florjan Znaniński „Co to jest psychologia społeczna?” (II), Eugenjusz Pinter „Maurycy Jokay”, Rafał Blüth „Psychogeneza „Snu w Dreźnie” (II), Adam Krzyżanowski „Pauperyzacja Polski współczesnej” (II).

Przegląd miesięczny: Z zagadnień polityki zagranicznej: Uwagi o Norwegji (Leon Rzyższewski). — Z aktualnych problemów: Indywidualizm a uniwersalizm (Wilhelm Szczepny Wachholz). — Polacy poza granicami Polski: Skarga uchodźców Polaków z Litwy Kowieńskiej do Ligi Narodów.

TELEGRAMY

Stosunki angielsko-rosyjskie

Moskwa, 9 lipca. (PAT). Moskiewska radiostacja komunikuje: W związku z kampanią, podjętą przez Anglię przeciwko Rosji sowieckiej, korespondent Rosyjskiej Agencji Telegraficznej w Londynie odbył rozmowę z szeregiem przedstawicieli Labour Party. Naogół sytuacja zdaje się być bardzo poważna; istnieje obawa zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią i Z. S. R. R. Mniejsza część członków rządu angielskiego, w tej liczbie Baldwin i Chamberlain usposobieni są w kierunku utrzymania stosunków z Z. S. R. R. Churchill, Birkenhead i inni ministrowie dążą energicznie do tego, aby uczynić zerwanie

nieuniknionem. W związku z tem przedstawiciele Trade Unionów wysłali do Baldwina pismo, w którym domagają się zaniechania kampanji, skierowanej przeciwko zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Anglią a Z. S. R. R. i wskazują na konieczność niezwłocznego wznowienia rokowań handlowych i dyplomatycznych stosunków między temi państwami. Przedstawiciele Trade Unionów domagają się od rządu odpowiedzi najpóźniej do dn. 10 lipca r. b. z tego powodu, iż na ten dzień wyznaczone zostało nadzwyczajne posiedzenie Naczelnej Rady Trade Unionów.

Wywiad z tow. Vandervelde w sprawie polityki Belgji

Paryż, 9 lipca. (PAT). Vandervelde oświadczył w wywiadzie, że współpracownikiem „Petit Parisien“, że ewakuacja Zagłębia Ruhry przez wojska belgijskie nastąpi przed przewidzianym ostatecznym terminem 16-go sierpnia. Co się tyczy ewakuacji Ruhrortu, Duisburga i Diseldorfu, to wymaga ona wymiany zdań przez państwa sojusznice. Odnośnie do zagadnienia bezpieczeństwa oraz specjalnych układów w sprawie bezpieczeństwa, Vandervelde oświadczył, iż nie przeszło się jeszcze do porządku dziennego nad protokołem gene-

wskim, któremu Francja i Belgja pozostają nadal wiernie. Minister belgijski wyraził dalej przekonanie, że sprawa stosunków angielsko - sowieckich weszła w stadium bardzo poważne, dodał jednakże, iż nie poraz pierwszy zdarza się w historii napięcie stosunków angielsko - rosyjskich. Kończąc swój wywiad Vandervelde stwierdził kategorycznie, iż bezpodstawne są wszelkie opinie, jakoby obecność w gabinecie belgijskim ministrów flamandzkich mogła osłabić uczucia, jakie żywi Belgja dla Francji.

Zmiany w rządzie włoskim

Rzym, 9 lipca. (PAT.) Król przyjął dymisję ministrów de Stefanio i Navy i zamianował gubernatora Tripolisu hr. Volpi ministrem skarbu, zaś deputowanego Belluzo ministrem gospodarki społecznej.

Związek bałtycki bez Polski?

Kowno, 9 lipca. (PAT). — Minister spraw zagranicznych Czarnecki udzielił przedstawicielowi tutejszego „Echa“ wywiadu o wynikach wizyty lotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza w Kownie. Wizyta Mejerowicza zakończyła się realnym rezultatem w formie konwencji arbitrażowej i posunięcia naprzód sprawy porozumienia gospodarczego. Oczekiwać należy — oświadczył dalej Czarnecki, że z wiosną podpisana będzie traktat handlowy lotewsko - litewski. Przyłączenie się Estonji do porozumienia litewsko - lotewskiego jest b. pożądane. Dotychczasowe różnice zdań między Litwą a Estonją — zdaniem Czarneckisa dotyczą nie treści, lecz metod postępowania. W ostatnich czasach — oświadczył w dalszym ciągu minister litewski — zauważyć można w Finlandji dążenia do utworzenia ugrupowania bałtyckiego, złożonego z Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, jednak bez Polski. Jest to najbardziej realna kombinacja związku bałtyckiego, co minister Czarneckis z zadowoleniem stwierdza.

Podróż Min. Skrzyński'ego do Ameryki

Paryż, 9 lipca. (PAT). — Na okrecie „Paris“, na którym minister Skrzyński odbywa podróż do Ameryki, jadą do Ameryki również różne wybitne osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych, między innymi ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Herrick, przewodniczący kongresu Longworth i prezes Międzynarodowej izby handlowej Booth.

Votum zaufania dla rządu belgijskiego

Bruksela, 9 lipca. (PAT). Senat zakończył dyskusję nad interpelacjami w związku z deklaracją rządową, poczem wyraził rządowi votum zaufania 92 głosami przeciwko 25 głosom, przy 16 wstrzymujących się od głosowania.

Międzynarodowa Komisja dla wykreślenia granic portu gdańskiego

Gdańsk, 9 lipca. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że w skład komisji, delgowanej przez Radę Ligi Narodów podczas jej ostatniej sesji dla wykreślenia granic portu gdańskiego, wejdzie jeden belgijski, jeden brazylijski, sekretarz stałej delegacji brazylijskiej przy Lidze Narodów i jeden holender. Dyrektor urzędu paszportowego w Amsterdamie. Nadto w skład tej komisji wejdzie b. prezydent Rady Portu w Gdańsku, Szwajcar, pułk. de Reynier. Komisja ta zbierze się dnia 16 b. m. w Genewie na pierwsze posiedzenie. Termin przyjazdu komisji do Gdańska nie jest jeszcze ustalony.

„Stahlhelm“ w Polsce

Gdańsk, 9 lipca. (PAT). — „Gazeta Gdańska“ donosi, że policja czewska wy-

kryła kierowników i organizatorów proletarckiej organizacji niemieckiej „Stahlhelm“. Dnia 6 b. m. aresztowała policja czewska studenta niemieckiego, niejakiego Walpuskiego, jadącego z Polski, przy którym znaleziono dokładny spis nazwisk wszystkich organizatorów i kierowników utworzonych w Polsce oddziałów „Stahlhelmu“.

Wycieczka zagranicznych gości w Krakowie

Kraków, 9 lipca. (PAT). Dzisiaj o godz. 7.40 rano przybyła tu specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka członków Kongresu Unji Przyjaciół Ligi Narodów w liczbie 80 osób. Z dworca goście udali się do przygotowanych kwater w hotelach. O godz. 12-iej w południe zgromadzili się uczestnicy wycieczki w auli Uniwersytetu, gdzie powitał ich jego magnificencja rektor Krzymuski przemówieniem wygłoszonym w języku francuskim. W stalach zasiedli przybrani w togi profesorowie Uniwersytetu. Pierwsze szeregi foteli zajęli goście, za nimi zasiedli przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim i komisarzem ar. Wawrauschem na czele. Obszerna aula wypełniona była po brzegi publicznością.

„Pan Twardowski“ w Pradze

Praga, 9 lipca. (PAT). Wczoraj w teatrze narodowym wystawiono po raz pierwszy balet Różyckiego „Pan Twardowski“. Na przedstawieniu był obecny cały korpus dyplomatyczny. Autora wywoływano wielokrotnie, reżysera zaś oraz wykonawców głównych ról nagradzano burzliwymi oklaskami. Ogólny zachwyty wywołały efektowne dekoracje Gottlieba.

Upały w Stanach Zjednoczonych

Berlin, 9 lipca. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że na wschodzie Stanów Zjednoczonych wystąpiła nowa fala gorąca. W Chicago było 6 ofiar upałów w Nowym Jorku 2.

Głosy czytelników

Skarga robotnic, wydalonych z Państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie.

Dn. 1 lipca r. b. zostaliśmy wydaleni z Państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie za to, że na propozycję kierownika naszego wydziału gilzowego, abysmy we dwójkę pracowali na trzech maszynach, odpowiedziliśmy, iż w takim wypadku nie moglibyśmy być wogóle odpowiedzialni za robotę.

Majstrowie sami mogą sprawdzić, iż tego rodzaju praca, o ile chce się ją zrobić porządnie, nie byłaby możliwa. Każda z nas pracuje bez przerwy 15—20 lat na swojej maszynie i maszynie zna doskonale. Za tę odpowiedź zostaliśmy wyrzuceni na bruk i pozostajemy bez żadnych środków do życia, a nie możemy przejść do innej pracy, gdyż cily i zdrowie straciłyśmy w tej fabryce.

Ewentualnie zgodzilibyśmy się pracować z musu nawet i w ten niesłychany sposób, ale zrzekając się odpowiedzialności za robotę. Zawsze dotychczas mieliśmy w fabryce jaknajlepszą opinię pod względem pracowitości i uzdolnienia.

Nasze błagania i prośby o przyjęcie z powrotem do fabryki pozostają bez skutku. Kierownik nasz jest nieublagany, sam zaś p. dyrektor przebywa na wywczasach letnich i mało interesuje się sprawami fabryki, polegając na kierow-

nikach, którzy wszystko robią według swego upodobania.

E. Samigielska, R. Birgier, B. Kadyszes i F. Achun, byle robotnicze wydziału gilzowego Państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie

Samorzutny strajk rob. rolnych.

Dn. 1 lipca zastrajkowali robotnicy rolni folw. Kownatki, pow. Łukowskiego. Dn. 4 lipca inszernik zabronił strajkującym obrządzania owiesiarza. Strajk trwa.

Właściciel Czulak jest rotmistrzem wojsk polskich. Otóż, gdy robotnicy przychodzą się upominać o należności, obszarnik przebiera się w uniform wojskowy i wtedy nie wolno się do niego odzywać.

P. Czulak napadł na funkcjonariusza Zw. Ulicza i począł mu wymyślać, powtarzając „bolszewiku, za bolszewickie pieniądze agitujesz“!! Wolno p. Czulakowi wierzyć w brednie „Dwugroszówki“. Ale, gdy jest w uniformie wojskowym, to nie mając prawa mieszać się do polityki, nie ma też prawa prowadzić agitacji chjeńskiej!

Ruch robotniczy z życia partji.

Konferencja P. P. S. w Katowicach odbędzie się w niedzielę, 12 lipca b. r. o godz. 10 rano w lokalu p. Długajczyka, plac Miarki, narożnik ul. Jagiellońskiej.

W piątek dn. 9 b. m.

Odczyt na dzielnicy Jerolimskiej. O g. 7 w. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym tow. dr. Haupa wygłosi odczyt n. t. „Sprawa węglowa w Polsce a zatarg celny z Niemcami“.

Dzielnica Powązi. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wydział Prawobrzeżny. O g. 7 w. w lokalu Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie Zarządu Wydziału Prawobrzeżnego.

Koło Gazowników — Wola. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wojska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W sobotę dn. 10 b. m.

Komisja Rewizyjna Stow. Dom Ludowy w Warszawie. O g. 6 pp. w lokalu Al. Jerolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Domu Ludowego.

Ruch zawodowy.

Oświadczenie.

Ja, niżej podpisany, Stanisław Wróbel, z Leszna, ul. Kościelna 23, wice-prezes Zjedn. Zaw. Polkiego, uznając politykę N. P. R. za chwytliwą, nie prowadzącą do zwycięstwa idei robotniczej, ale przynoszącą masom robotniczym coraz to większe straty, poniżenie i cofanie się wstecz, — oświadczam, że obserwując nieublagane stanowisko P. P. S. w walce o postulaty robotnicze, nabrałem niezbitego przekonania, że jedyną obronicielką interesów klasy robotniczej może być tylko Polska Partja Socjalistyczna i dlatego deklaruje przystąpienie do P. P. S. i staję się karnym żołnierzem w walce o ideę i poprawę bytu robotników.

Stanisław Wróbel.

Ostrzeżenie.

Wojciech Dadas, b. funkcjonariusz Związku R. R. Pol. na Oddział Sochaczewski został usunięty z zajmowanego stanowiska i oddany w ręce prokuratora, gdyż po przeprowadzeniu lustracji, okazało się, że zdefraudował 700 złotych.

Do wszystkich numerowych węzła warszawskiego. Dn. 11 lipca w sobotę o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. Numerowych Dworców Warszawskich Kolei Państwowych. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu i wolne wnioski.

Buchalterzy - eksperci! Sekcja Buchalterów Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy, Sienna 16, wyzwa wszystkich buchalterów, członków Związku, pragnących zająć się ekspertyzami buchalteryjnymi i posiadających praktykę kilkunastoletnią, aby zgłosili się do siedziby Związku w poniedziałek dn. 13 lipca r. b. do przewodniczącego Sekcji p. A. Szylłera o godz. 7 wiecz.

Ruch kult.-oświatowy.

Ogólna dziecięca. Warszawska Oddział Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka urządzą dwa ogniska dla dzieci w wieku szkolnym, jedno przy ul. Wojskiej 44 i drugie przy ul. Solec 68. Dzieci zbierają się tam o godz. 9-tej rano i w dzień pogodny idą lub jadą tramwajem na spacer z zielonizną. W dni słotne bawia się w ogniskach w gry towarzyskie, czytają książki, zajmują się robotami slobjodowymi i t. p. Zajęcia trwają od 9 — 1 i od 3—5. Jeśli jest dalsza wycieczka, od 9 do 3. Dzieci przynoszą z sobą drugie śniadanie i pieniądze na tramwaj. Ogniska są bezpłatne.

Ponieważ w tej chwili wiele dzieci, stale uczęszczających do ognisk w ciągu roku szkolnego, wyjechało, jest jeszcze pewna liczba miejsc wolnych. Zapis odbędzie się w piątek i w sobotę od 3—5 w lokalach ognisk: Solec 68 i Wojska 44. Przyjmują dzieci o ile rodzice zobowiążą się posyłać je systematycznie.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny 5-7 p.p. NA GÓRNY ŚLĄSK, DO KRAKOWA, WIELICZKI I OJCOWA.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

Wyjazd z Warszawy dnia 23 lipca (czwartek) po południu lub wieczorem. Na Górnym Śląsku zwiedzanie kopalni i huty, zapoznanie się z instytucjami robotniczymi; szczegółowe zwiedzanie Krakowa i jego pamiątek. Saliny w Wieliczce. Uniwersytet Ludowy w Szczech. Ojców z uroczniami dolinami Prądnika, Saspowską i t. p., skalami Chelmowa, Slinksem, Krzyżowa, oraz grotami Łokietka i innymi. Pieskowa Skała. Powrót w środę 29 lipca rano.

Koszty wycieczki (przejazdu i noclegi) 42 zł. Zgłoszenia do 19 lipca. Prowadzi wycieczkę senator Dr. St. Kopciński.

Wycieczka Klubu Radcomatorów W. W. M. TUR. Dnia 12 lipca w niedzielę odbędzie się wycieczka do radiostacji odbiorczej w Grodzisku Bilety w cenie 250 (w tym przejazd koleją w obie strony, oraz zwiedzenie stacji) do nabycia w sekretariacie Kół i w sekretariacie Warsz. Oddz. TUR. Zbiórka godz. 8.30 rano na dworcu Głównym, odjazdowym przed kioskiem „Ruch“.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTW.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia czwartej klasy państwowej loterii klasycznej głównej — wygrane padły na numery następujące:
15.000 zł. na Nr. 29739.
500 zł. na Nr. 46850.
Po 400 zł. na Nr. Nr. 2145 8927 4467.
Po 300 zł. na Nr. Nr. 10315 31030 32717 42126 43077.
Po 250 zł. na Nr. Nr. 1581 2457 3390 6999 12555 18072 19077 20096 31421 33538 38195 42762 44480.
Po 225 zł. na Nr. Nr. 716 1994 2626 4892 5054 6581 7000 7811 10071 11513 12907 13688 14522 15643 16305 16763 18544 18830 18971 19510 20237 21698 23376 23685 25231 25927 26730 27290 27411 28412 30436 30871 36153 40443 41134 44708 45635 49013 49573.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.45
Funtyni angielskie za 1—25.34
Lireny holend. za 100—208.80
Kor. czesko-słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—101.13
Korony austrjac. za 100.00—73.28
Liry włoskie za 100—19.15
Franki belgijskie za 100—24.12

Qui-pro-Quo

Galerja Luxemburga

Dzisiaj premiera! **BEZ KOSZULKI**

Wielka rewja w 2-ch akt. 15 obraz. Udział biorą: J. Czartorzyska, M. Korska, J. Macherowska, M. Ziminska, J. Eborński, G. Cybulski, R. Gierasiński, K. Hanusz, B. Halicz, W. Szozerbiec-Macherski i M. Rentgen.
2 przedst. 7.15 i 9.30.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologii)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.6, najniższa 10.7. W Zakopanem z rano dość pogodnie, temperatura o godz. 8-iej 15°, najniższa z nocy 9°, najwyższa onegdaj 17°, cisza.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie dość duże, możliwe deszcz, temperatura w godzinach popołudniowych nieco wyżej 20°, słabe, na Pomorzu umiarkowane, wiatry z kierunków przeważnie zachodnich.

Budowa Muzeum Narodowego. Komitet budowy gmachu Muzeum Narodowego przedstawił na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. st. Warszawy plany budowy tego gmachu, opracowane przez arch. J. Heuricha. Magistrat plany te ostatecznie zaakceptował. Omawiany gmach stanął w Al. 3 Maja za zabudowaniami Ministerjum Kolei. Roboty budowlane mają się rozpocząć na wiosnę 1926 r. Budowa omawianego gmachu potrwać ma cztery lata. (—)

Obywatelski czyn. P. Michał Majewski, właściciel fabryki trumien i zakładu pogrzebowego przy ul. Wojskiej 34, przeczytawszy w dziennikach o bohaterkiej śmierci robotnika Aleksandra Białczyńskiego, zawiadomił zastępcę komendanta policji p. Charlemaque, że zupełnie bezinteresownie zamieścił jego pogrzeb.

I-sza WYSTAWA KAS CHORYCH

przedstawiająca działalność i stan Kas Chorych w Polsce
trwać będzie od dn. 12 do dn. 20 lipca r. b.

Otwarcie nastąpi dn. 12 VII r. b. o godz. 13-ej.

Wystawa mieści się w gmachu nowej kreflarni Politechniki
w Warszawie, ul. Koszykowa 75.

Domy miejskie dla bezdomnych. Magistrat upoważnił Wydział Opieki Społecznej i Szpitalnictwa do przejścia pod swój zarząd dwóch budynków miejskich przy ul. Moczydło i przy ul. Podskarbińskiej na użytek dla bezdomnych i eksmitowanych. W obu domach znajduje się 120 mieszkań 1 i 2-izbowych, w których może znaleźć dach nad głową poważna liczba osób.

W myśl przyjętej przez Magistrat zasady — budynki dla bezdomnych mają pokrywać wydatki, ponoszone przez Magistrat na ich utrzymanie. W przybliżeniu opłaty te wyniosą od jednej izby 25 zł. miesięcznie, od 2-ch izb 40 zł. mies. i oddzielnie należność za prąd elektryczny do oświetlenia. Ponieważ nie wszyscy bezdomni będą mogli uiścić opłatę, a szczególnie w pierwszych miesiącach pobytu, Wydział Opieki przewiduje pokrywanie opłat za niezamożnych z własnych funduszy dyspozycyjnych. Poza tem komitet nadzorczy upoważniony jest w wyjątkowych przypadkach do zmniejszenia opłat według swego uznania.

Zmiany w rozkładzie jazdy. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec dużej frekwencji podróźnych, począwszy od 12 lipca r. b., od Warszawy Gd. do Otwocka kursować będzie dodatkowy podmiejski pociąg osobowy nr. 1947, z odjazdem z dworca Gdańskiego w Warszawie o godz. 19.10 i przyjazdem do Otwocka o godz. 20.10.

Poc. nr. 948a, odchodzący z Otwocka o g. 22.10 i przybywający do Warszawy na dworzec Gdański o godz. 23.10, kursujący tylko w niedzielę i dni świąteczne, od dn. 12 lipca będzie w biegu codziennie, a zamiast tego pociągu, w niedzielę i dni świąteczne kursować będzie dodatkowy pociąg podmiejski nr. 1948a, z odjazdem z Otwocka o godz. 22.35 i przyjazdem na Warszawę Gd. o godz. 23.35.

Prócz tego, pociąg osobowy nr. 916 Dęblin—Warszawa Wsch., odchodzący z Otwocka o godz. 21.54 i przybywający na dworzec Wschodni w Warszawie o g. 22.40, poczynając od 12 lipca, będzie się zatrzymywać na przystankach Miedzeszyn i Radość dla wsiadania i wysiadania podróźnych bez bagażu.

Zamknięcie lodowni miejskiej. Z powodu zepsucia się urządzeń chłodniczych, lodownię w sali miejskiej przy pl. Mirowskim zamknięto dn. 1 b. m. Po zmontowaniu maszyn, lodownię puszczono w ruch dn. 4 b. m., lecz nazajutrz ponownie znowu zamknięto. Praca nad naprawą trwa dzień i noc. Otwarcie lodowni nastąpi prawdopodobnie 14 b. m. Przyczyna wypadku: pęknięcie węzłownicy w urządzeniach chłodniczych. Strafy, wynikłe z tego powodu, są bardzo poważne.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Mickiewicz a Żydzi. Pod tym tytułem znany prelegent L. Belmont wywodzi w niedzielę, dn. 12 lipca o godz. 12-ej w poł. w sali „Kina Nowego” (Marszałkowska 125), odczyt, w którym scharakteryzuje stosunek twórcy postaci Jankiela do Żydów w epoce Towianizmu.

ZABAWY.

Wieczornica towarzyska. W sobotę, 11-go b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) ostatnia w sezonie wieczornica towarzyska, urozmaicona atrakcjami artystycznymi.

WYPADKI.

Pomyłka czy zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Kamionkowskiej 13 przy rodzicach 10-letnia Anna Bugajewska napiła się esencji octowej, lecz niewiadomo narazie, czy uczyniła to w celu samobójczym, czy przez nieostrożność. Pogotowie, po przepłukaniu, przewiozło Bugajewską do szpitala Przem. Pańsk.

Skok z V piętra. Wczoraj o godz. 4 i pół pp. w domu nr. 5 przy ul. Szpitalnej z okna V piętra klatki schodowej wyskoczyła na podwórze 46-letnia Janina Kordula Gąszewska, mieszkanka Łodzi. Wskutek uderzenia głową o asfalt podwórza, Gąszewska doznała pęknięcia czaszki i po chwili śmierć na miejscu.

Ofiara kąpiel. W gliniankach, mieszczących się w pobliżu cegielni Merenkoka przy ul. Wolskiej 132 róg Elekcyjnej, wczoraj w południe plawił konia, należącego do rzeźnika Piotra Faborowicza, praktykant rzeźniczy 22-letni Jan Murarz. Następnie Murarz sam wskoczył do wody, w celu wykapania się, lecz wkrótce natrafił na głębie i znikł z powierzchni wody. Ciała nie znaleziono.

Tajemnicze zaginięcie. 54-letni Piotr Renkiewicz dn. 5 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Zachodzi przypuszczenie, że Renkiewicz mógł paść ofiarą zbrodni, gdyż — jak twierdzi żona zaginionego — był on kilkakrotnie ostrzegany, że będzie zabity.

Służąca - złodziejka. Z mieszkania Samuela Silewicza przy ul. Dzielnej 9 skradziono różne u-

brania wartości 500 zł. O kradzież oskarżono służącą, która służyła u Gilewicza dopiero 3 dni, podając się za Bronisławę Dylewiczównę, i po kradzieży zbiegła.

Z sądów.

O nadużycia w Kasie Chorych.

Ogólne oburzenie wśród społeczeństwa wywołały i szeroki echem w prasie warszawskiej odezwwały się ujawnione w roku 1923-im nadużycia w dziennej II-ej Kasy Chorych w Warszawie.

Nadużycia te, po przeprowadzeniu energicznego śledztwa, stały się przedmiotem sprawy karnej, która przez dwa dni ubiegłe sądzona była przez 8 wydział karny Sądu Okręgowego.

W kwietniu 1923 r. w dzielnicy II-ej Kasy Chorych przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie zaczęli pracować jako rachmistrze Romuald Rymaszewski i Zdzisław Bończa-Uzdowski. Po pewnym czasie urzędnicy ci zwrócili uwagę, iż trzeci rachmistrz Mieczysław Czyżkowski, żyje bardzo dostojnie a fundusze czerpie z metnych źródeł i nadużył służbowych, w które ich także stopniowo wciągnął; a o czym oni nie wiedzieli z początku.

Rymaszewski i Uzdowski udowodnili Czyżkowskiemu jego machinacje oszukańcze i wkrótce razem z nim — we trójkę — zaczęli uprawiać nadużycia w ten sposób, iż na blankietach kwestionariuszy wpisywali zmyślone nazwiska chorych, lub też wskazywali prawdziwych chorych, nie korzystających z zasiłków, jako pobierających wsparcia, podpisali się na kwestionariuszach za lekarzy; na mocy tych kwestionariuszy otrzymywali zasiłki z Kasy.

Fikcyjne kwestionariusze Czyżkowski i Rymaszewski wręczali urzędnikom Kasy Wojciechowi Zarożnemu i Pawłowi Łączyńskiemu, a ci przedstawiali je jako kontrolery do wypłaty.

Później, gdy w lipcu 1923 r. Czyżkowski został kasjerem i jako starszy urzędnik zastępował kierownika Rutkiewicza — miał szersze pole do nadużyć ponieważ wprost z kasy czerpał pieniądze na podstawie kwestionariuszy podrobionych przez niego, Rymaszewskiego, Uzdowskiego i Wacława Kaczora — specjalisty od podrobienia podpisu lekarza Jaworskiego.

Chociaż złoczyńcy, maskując się, opowiadali kolegom biurowym, iż mają bogatych wujaszków, niemniej wystawny i hulawczy ich sposób życia zwrócił uwagę publiczności i gdy o tem dowiedział się egzekutor Kasy Ziółkowski — doniósł o wszystkim władzy. Dopiero wtedy Rymaszewski, zawezwany do b. dyrektora Hilarego Sella, przyznał się do winy i wydał swych spółników.

Oskarżeni: Mieczysław Czyżkowski (lat 20), Romuald Rymaszewski (lat 30) i Zdzisław Bończa-Uzdowski (lat 27) wszyscy trzej odpowiadający za więzienia na śledztwie przyznali się do nadużyć, odpowiadający zaś z wolnej stopy: Wacław Kaczor (lat 21), Wojciech Henryk Zagórny (lat 22) i Paweł Łączyński (lat 24) nie przyznali się do winy.

Z dowodów rzeczowych wynika, że oskarżeni podnieśli z Kasy Chorych, drogą oszukańczą, 44 miljardey 211 milionów mk, czyli po zwaloryzowaniu 38 tysięcy 152 zł i z takim też powodztwem cywilnem wystąpiła Kasa.

Sąd Okręgowy wydał

wyrok,

skazujący: Czyżkowskiego, Rymaszewskiego i Bończę-Uzdowskiego na rok i dziesięć miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy, Kaczora i Zagórnego — na rok, wreszcie Łączyńskiego na trzy miesiące więzienia, z zaliczeniem wszystkim skazanym aresztu zapobiegawczego.

Poza tem zasądzono od wszystkich skazanych powodztwo cywilne w sumie 38.000 złotych na rzecz Kasy Chorych.

Prośbę 3-ch skazanych o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie ich na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku Sąd odrzucił.

Skazani przyjęli wyrok z jawnem zadowoleniem; snąc spodziewali się surowszych kar.

(—a)

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Maskarada na poddaszu”. Premiera sztuki „Agne” odłożona do przyszłego tygodnia.

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota”. Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro sztuka z życia rosyjskich Żydów Józef Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli”.

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” Savoir.

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc”.

We wtorek premiera „Nauczycielki” Nicode-

miego Teatr „Nowości”. Codziennie „Kochanka premiera”.

Teatr „Wodewil”. Codziennie „Złodziejska miłość”.

Teatr Praski. Codziennie „Miljonowa spadkobierczyni”.

Teatr „Szkariatna Mask”. Codziennie „Dybuk”.

W próbach „Idjota” według powieści Dostojewskiego

Teatr Powszechny. Dziś teatr nieczynny. W sobotę premiera „Królów Warszawy”.

Teatr Popularny (Wolska 32). Dziś premiera operetki „Bajadera”.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś premiera rewii p. t. „Bez koszulki”.

Teatry Miejskie w sezonie 1925—1926 r. Kończy się w teatrach sezon bieżący i zarazem dobiega końca organizacja pracy na sezon następny. Administracja wszystkich teatrów miejskich łącznie z kontrolą Teatru Praskiego spoczywać będzie w rękach p.p. Dyr. B. Rostkowskiego, wicedyr. H. Góreckiego i intendenta A. Strzeleckiego

Pod względem artystycznym teatry prowadzić będą: Narodowy — Kazimierz Kamiński, Letni (Komedja) Emil Chaberski, Bogusławskiego (bo i ten teatr w sezonie nadchodzącym powiększy komplet Teatrów Miejskich) poprowadzi p. Aleksander Zelwerowicz. Kierownictwo literackie wszystkich Teatrów Miejskich spoczywa w rękach Stanisława Miłaszewskiego.

Na czele Opery stać będzie jak w sezonie ubiegłym p. Emil Młynarski. Pogłoski o katastrofie finansowej Teatrów Miejskich okazały się nieprawdziwe. Nie może być mowy o wielomilionowym deficycie (podano już sumę 5.000.000 zł.) Dokładnie przeprowadzone obliczenia wykazały, że do 1-go czerwca 1925 r. Teatry Miejskie dały 920.000 zł. deficytu. Z powyższej sumy lwia część, bo 785.000 zł. wydatkowano na Operę i 135.000 na teatry dramatyczne. Deficyt Teatru Narodowego również nie był wielomilionowy lecz wynosił 97.000 zł. zaś po odtrąceniu podatku miejskiego (bo i Miejskie Teatry płacić muszą swym właścicielom podatek) redukuje się do sumy 65.000 zł.

Jeśli teraz od całej sumy 920.000 zł. odliczymy na podatek miejski 130.000 zł. i na zabezpieczenie emerytalne artystów (ręcząc nieznaną w teatrach prywatnych) 110.000 zł. cały deficyt Teatrów Miejskich wyniesie tylko 680.000 zł.

W roku bieżącym w granicach przewidzianej subwencji obok gruntownych remontów wewnętrznych (odświeżenie garderób, korytarzy, ułożenie nowych chodników we wszystkich teatrach, wstawienie nowych krzeseł do teatru Letniego). Dyr. T. M. przystępuje w dniach najbliższych do gruntownego remontu zewnętrznego gmachu Teatru Wielkiego i Narodowego, którego koszt przekroczy sumę 150.000 zł.

Występy chóru papieskiego. W sierpniu przyjeżdża do Warszawy słynny chór papieski. Koncerty organizuje Polski Czerwony Krzyż. Bilety nabywać można z wczasy w Księgarni Biblioteki Polskiej, Nowy-Swiat Nr. 23/25.

SPORT.

Kto zostanie mistrzem stolicy w wioślarstwie na rok 1925/26.

Od szeregu tygodni odbywają się na Wiśle treningi przygotowawcze do wielkich regat międzyklubowych, na których zmierzą się najsilniejsze osady wioślarskie w Polsce w walce o mistrzostwo m. st. Warszawy. Rozegranych zostanie szereg poważnych nagród. Wielka batalja ro-

zegra się o najważniejszy bieg dnia „Mistrzostwo Stolicy”, do którego staną 4 osady na ośmiowiosławkach; senior Towarzystw Wioślarskich W.T.W. wysła osadę, trenowaną przez sprowadzonego z Anglii trenera, A.Z.S., po zwycięstwie na regatach w Pawji, pragnie powtórnie zdobyć nagrodę w Warszawie, utraconą w roku zeszłym na krzyżach ruchliwego Koła Wioślarzy Warszawskich, które jest obecnie mistrzem stolicy i za wszelką cenę pragnie nie wypuścić wspaniałej nagrody w postaci Kolumny Zygmunta, jak również tytułu mistrza. Poznańskie Towarzystwo Wioślarskie „Tryton” staje również do walki, by nagrodę Warszawy zabrać do Poznania.

Regaty odbędą się w niedzielę dn. 12 lipca o godz. 3-ej po poł.

Polonia II — Makkabi.

W dniu 8 b. m. w Parku Sobieskiego rozegrano powyższe spotkanie, zakończone remisowym wynikiem bezbramkowym. Gra ospała i bez tempa. Techniczna przewaga Polonii. Napady obu zespołów słabe.

Raid samochodowy Automobilklubu. IV etap.

Zakopane, 8.VII. (C-S). IV etap raidu samochodowego Tarnopol — Zakopane (623 km.) wygrał samochód nr. 14 (Rochet Schneider), jadąc średnic po 52 km.; drugi przybył Steyer nr. 12, a trzeci Cadillac nr. 18. Polska maszyna Ralf Stetysz na 5 miejscu. Z Tarnopola wyjechało 18 maszyn. Nr. 13 (Steyer) nie przybył do Tarnopola z powodu złamania resorów. Do Morskiego Oka przybyły wszystkie maszyny. „Tatra” (Nr. 16) uległa rozbiciu, jednak p. kierownik zdołał przybyć do Morskiego Oka; z raidu się wycofał i idzie poza konkursem. Dalej przybył wóz p. Sanguszko (Hispano-Suiza), oraz nowy wóz komandorski p. Zajdowskiego.

Raid samochodowy V etap.

Warszawa, 9.VII. (C-S). V etap raidu samochodowego Zakopane — Płock odbył się na dystansie 628 km. Do Warszawy przybył pierwszy polski samochód Ralf Stetysz o g. 15.30, drugi Rochet Schneider.

Płock, 9.VII. (C-S). V etap raidu samochodowego Zakopane — Płock (628 km.) odbył się w zupełnym porządku. Pierwsza przybyła maszyna nr. 10 Ralf Stetysz po 12 godzinach jazdy, zatem średnio przeszło 52 km. na godzinę. Następnie przyjechał Rochet Schneider nr. 15 po 25 minutach, w 10 minut po nim nr. 18 (Cadillac), a następnie znów Rochet Schneider nr. 14. Wszystkie maszyny w dobrym stanie.

Kaufman w Łodzi.

Łódź, 9.VII. (C-S). Jak się dowiadujemy, wszechświatowej sławy kolarz szwajcarski Kaufman będzie gościem Unii na najbliższych międzynarodowych zawodach kolarskich.

Pokwitowania.

Dla rodziny po zabitym w walce z bandytą Aleksandrze Białczyńskim — tow. H. 2 zł.

„AKWARJUM i TERRARIUM”
KWARTALNIK
zeszyt I wyszedł z druku i jest do nabycia w Administracji,
Warszawa, Bednarska 9, tel. 216-54 i 195-52,
we wszystkich księgarniach oraz na stacjach kolejowych.
Cena zeszytu 2 zł. 50 gr.
Prenumerata (tylko roczna) z przesyłką 8 zł.
Konto w P. K. O. Nr. 10—639.
Wysyłka zeszytów okazowych za zaliczeniem.

DRUKARNIA „ROBOTNIK”
WARECKA 7,
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE:
AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY.
PRZYJMUJE DO DRUKU:
DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.
WYKONANIE STARANNE — CENY NISKIE.
Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami.
SOLNA 18 m. 4.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Maszyny do szycia „Kaspryckiego” Tania—Hurt—Gotówka—Raty. Hurtowe sklepy fabryczne „The Kasprycki Company” Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Chłodna 28. 5-to-Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie.

Pracownia zębów sztucznych i gabinet lekarsko-dentystyczny C. Brewda, Miodowa 11 róg Kapucyńskiej. Niezależni do 11 r. i od 6—8 pp.

WYPRZEDAŻ REKLAMOWA — kostiumy, okrycia letnie od 25, wełniane 40, wykwitne gabardynowe na jedwabiu 75. Najmłodniejsze suknie jedwabne 40. Skromne 10. Na dogodnych warunkach poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54, m. 2. Krucza 30.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne